Kuryer Poznański.

Nr. 147. Redaktor odpowiedzialny **Sobota, 1 lipca 1882.** *Nikazy Gruszczyński w Poznaniu.* **Rok XI**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardze, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze. Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 30 czerwca.

(Stanowisko mocarstw europejskich w Egipcie i na konferencyi carogrodzkiéj; opór Turcyi; program Ragheba paszy, nowe iluzye i wychodźtwo Europejczyków. — Uwagi „Nordd. Allg. Ztg.“ o wewnętrznem położeniu Austryi. — Nowe zbrodnie agraryjne w Irlandyi).

Nieprzebite ciemności nocy, w jakich pogrążoną była początkowo kwestya egipska, poczynają zwolna pierzchać. Pierwszy promień światła, wydzierający się z téj pomroki tajnych robót dyplomatycznych i sprzecznych dążności mocarstw europejskich, rzuciły znane dziś księgi żółta i niebieska; następnie obrady kilku posiedzeń konferencyi, których bądź co bądź ukryć przed światem nie było można, daléj wyjaśnienia, czyli raczéj zagadkowe milczenie ministrów francuskich i angielskich, wreszcie enuncyacye dzienników półurzędowych utorowały niejakoś ścieżkę i dały klucz do rozwiązania téj zagadki egipskiéj. Dziś wiadomem jest przynajmniéj stanowisko, jakie w Egipcie i na konferencyi carogrodzkiéj zajęły mocarstwa europejskie. Podczas gdy początkowo główna inicyatywa wychodziła z Francyi i ówczesny prezes gabinetu Gambetta lekkomyślnie zaostrzał sprawę egipską i parł do energicznych czynów, to dzisiaj na czele ruchu stanęła Anglia, sądząc, że powiedzie się jéj dzisiaj obudzić dawny zapał i wciągnąć Francyą do wspólnéj kooperacyi w Egipcie. Tymczasem zamiast zapału, znajduje tam całkowitą apatyą i rezygnacyjne oczekiwanie wypadków. Gabinet angielski zaproponował, jak się na pewno dowiaduje wiedeński *Tageblatt*, Francyi, ażeby wspólnie z Anglią przystąpiła do zbrojnéj interwencyi w Egipcie. Równocześnie przedłożył program téj akcyi wojennéj, tudzież szczegóły, tyczące się siły wojskowéj. W celu narady nad tą propozycyą angielską odbyła francuska Rada ministrów posiedzenie pod przewodnictwem Grevego. Dwóch ministrów, z których jednym był Leon Say, oświadczyło się stanowczo za przyjęciem propozycyi. — Freycinet oświadczył się za dotychczasową polityką nieinterwencyi. Zapatrywanie Grevego, że Francya powinna unikać wszelkiego mieszania się w sprawę egipską, było decydującem. Propozycya angielska została odrzuconą. Skoro gabinet angielski dowiedział się o uchwale francuskiéj Rady ministeryalnéj, przysłał do Paryża oświadczenie, że nie będzie się już nadal oglądał na Francyą, ani krępować swéj akcyi żadnemi względami. — O wiarogodności powyższego doniesienia nie mamy powodu powątpiewać, i to tém więcéj, że zachowanie się obecne Francyi i Anglii tak w Egipcie jak i na konferencyi, stwierdza najzupełniéj fakt podany przez dziennik wiedeński. Tak tedy pękło i ostatnie ogniwo, łączące dotąd jeszcze jako tako interesa francuskie i angielskie w Egipcie i wzmocniło jeszcze więcéj drugą grupę na konferencyi, reprezentowaną przez Niemcy, Austryą i Włochy. Anglia opuszczona przez Francyą i osamotniona na konferencyi, nie do pozazdroszczenia odgrywa tamże rolę. Ale w chwilach krytycznych nie zwykł Albion kapitulować. I tém to tłómaczy się ta jego energiczna postawa i ten ton, w jakim się dziś odzywają dzienniki angielskie. Anglia, jakeśmy już w środowym zakonstatowali Przeglądzie *Kuryera*, przybrała pozę, jakby zdecydowaną była prowadzić wojnę choćby z całą Europą. Ostatnie telegramy londyńskie donoszą nam i dzisiaj o wielkim ruchu, panującym w arsenałach, w dokach i warsztatach okrętowych. Zastępca wicekonsula angielskiego, p. Calerta, z obawy przed wybuchem nowych krwawych scen udzielił poddanym angielskim w Aleksandryi téj rady, ażeby, jeżeli chcą pozostać w mieście, przenieśli się na mieszkanie do gmachu kompanii telegraficznéj „Eastern.“ Rada ta tak bywa tłomaczoną, jakoby eskadra angielska była gotowa w razie potrzeby bombardować Aleksandryą, ażeby następnie wysadzić wojsko na ląd. Na konferencyi zabiera tylko głos ambasador angielski. Na środowém posiedzeniu przedłożył lord Dufferin projekt, określający atrybucye kontrolerów jeneralnych w Egipcie i stósunek tychże do władz egipskich; jak opowiada daléj telegram, miał reprezentant angielski kilka jeszcze innych przedłożyć projektów, mających na celu przywrócenie porządku i bezpieczeństwa Europejczyków w Egipcie. Plan ten angielski nie znalazł, jak się zdaje, posłuchu u reszty reprezentantów. Jak bowiem drugi carogrodzki donosi telegram, powzięła konferencya ponowną uchwałę, wedle któréj mają się mocarstwa europejskie przynajmniéj podczas trwania obrad konferencyjnych wstrzymać od wszelkiéj akcyi izolowanéj. Porta z swéj strony, popierana widocznie przez Niemcy, Austryą i Włochy, podkopuje znaczenie konferencyi i głosi ustawicznie, że reprezentanci mocarstw niepotrzebnie się trudzą, kiedy porządek został już przywrócony w Egipcie. Porta wysłała do mocarstw nową notę i przyłączyła do niéj dwa telegramy, w których Derwisz pasza donosi, że armia egipska przyrzekła sułtanowi wierność, i stwierdza, że ogłoszony przez gabinet egipski program został zatwierdzony przez wszystkich ajentów zagranicznych, z wyjątkiem francuskiego i angielskiego. Program ten ułożony przez Ragheba paszę i sankcyonowany przez wice-króla, zawiera cztery następujące punkta: 1) Wszystkim, którzy wskutek najświeższych wypadków skompromitowani zostali, z wyjątkiem głównych podżegaczy i przywódzców, udzieloną zostanie zupełna amnestya. Dekret o amnestyi ogłoszony będzie w dziennikach urzędowych arabskich i francuskich. 2) Nikt nie może być inaczéj zasądzony na karę, jak tylko przez kompetentny trybunał wyrokiem prawnym na zasadzie postanowień i przepisów legalnych. 3) Tylko minister spraw zagranicznych z wykluczeniem jakiegokolwiek innego funkcyonaryusza, może się komunikować z dyplomatycznymi agentami mocarstw zagranicznych, lecz minister obowiązany jest w każdéj sprawie ważniejszéj porozumiewać się ze swymi kolegami. Znoszenie się innych funkcyonaryuszów z ciałem dyplomatycznem uważane będzie za niebyłe. 4) Duch i litera dekretu kedywa z dnia 28 sierpnia 1878 r. przestrzegane będą jak najściśléj.

Jeżeli tedy rząd egipski przyrzeka przestrzegać swych zobowiązań międzynarodowych, jeżeli w Egipcie jak najzupełniejszy panuje pokój, pocóż dopiero trudzi się konferencya i pocóż Europa nowe chce pisać traktaty? Z dyplomacyą turecką nie podoła i wyrafinowany rozum Albionu i cała sprawa oprzeć się będzie musiała o ostrze miecza, którym Anglia tak szumnie dziś pobrzękuje. Mimo tego stanowczego oporu Turcyi, oddaje się dotąd Anglia i Francya iluzyom. Jak donosi telegram carogrodzki ajencyi Havasa, Porta okazywać ma widoczną chęć wzięcia udziału w konferencyi. Iluzyom tym nie oddają się osiadli w Egipcie Europejczycy i całemi masami opuszczają niegościnną krainę. Parowce francuskie i angielskie przywożą niemal codziennie nowych wychodźców do Europy. W środę przybyło na parowcach „Labourdonnais“ i „Juno“ do Marsylii 103 wychodźców arabskich religii chrześciańskiej. — Kończąc rzecz o stanowisku mocarstw w kwestyi egipskiéj, wypada nam nakreślić zachowanie się Rosyi. Dyplomacya rosyjska popierałaby niewątpliwie zabiegi Anglii i Francyi, ażeby pognębić Turcyą, ale z obawy przed Niemcami, wskazana na ustawiczne lawirowanie, na własną rękę prowadzi partyzantkę i nie mogąc w otwartym boju uderzyć na Turcyą, wykonywa operacye flankowe. Takie, zdaniem naszém, ma znaczenie artykuł ministeryalnego organu rosyjskiego, którego treść podaje nam telegram petersburgski. *Journal de St. Petersbourg* pisze: Nadanie orderu Medżidżie Arabi bejowi szczególniejszy mieć musi cel na oku; przyczyny téj łaski sułtana trudno dziś jeszcze zrozumieć. Sułtan nie chciał zapewne pochwalać niesubordynacyi Arabi beja i zachęcać go do mordowania cudzoziemców. Względy przyzwoitości wymagały tego przecież, ażeby przynajmniéj w obecnéj chwili nie zaszczycał go sułtan swą łaską.

Z innych spraw politycznych, będących niewątpliwie w związku z akcyą dyplomatyczną w kwestyi egipskiéj, zwracamy uwagę na artykuł *Nordd. Allg. Ztg.*, w którym organ ks. Bismarcka przychodzi znów w sukurs gabinetowi hr. Taaffego. Niemcy widocznie potrzebują bardzo poparcia dyplomacyi austryackiéj, kiedy *Nordd. Allg. Ztg.* takiemi znów pochwałami obsypuje politykę prezesa rządu przedlitawskiego, i tak niemiłosiernie gromi centralów austryackich.

Austrya musi być tém — pisze organ kanclerski — czém być powinna odpowiednio do swojego powołania, to jest państwem, złożonem z różnych narodowości i użyczającém wszystkim szczepom jednakowéj opieki, stojącém na straży ich własności narodowych. Opozycya zawodzi żale i lamentuje, że jest tyranizowaną, że Niemcy są wypierani z uprawnionych stanowisk. Czas już największy, aby panowie z opozycyi zdefiniowali, co rozumieją przez uprawnione stanowisko Niemców? Będziemy starali się im pomódz. Rozumieją to oni niezawodnie tak, że Niemcy powinni rządzić i mieć większość w parlamencie. Definicya taka byłaby nieco za śmiałą w państwie, w którém mieszka 8 milionów Niemców a 17 milionów nie-niemców, wszyscy zaś, tak Niemcy jak i inne plemiona pragną, aby byli rządzem według konstytucyi, na podstawach równouprawnienia i z zastósowaniem systemu parlamentarnego. Mamy nadzieję, że potęga stosunków dopomoże do zwycięstwa programowi austryackiemu, pomimo rozpaczliwego oporu liberałów niemieckich; doświadczenia zresztą poczynione w ostatnich trzech latach uprawniają nas jak najzupełniéj do téj nadziei. Hr. Andrassy powiedział kiedyś, że stronnictwo konstytucyjne nie może tego przebaczyć, że trzyma się on polityki, która, zamiast tracić prowincye, nabywa nowe. Tak samo lewica nie może przebaczyć hr. Taaffemu, że jest na najlepszéj drodze do skonsolidowania państwa i konstytucyi i zapewnienia monarchii trwałego wewnętrznego pokoju. Jesteśmy jednak pewni, że jeśli już nie połączona lewica, to połączony lud niemiecko-austryacki prędzéj lub późniéj użyczy całego swojego poparcia temu patryotycznemu dziełu, w którém przebija się cała mądrość stanu dzisiejszego naczelnika gabinetu przedlitawskiego.

W Irlandyi popełniono świeżo dwie nowe zbrodnie agraryjne. W dniu wczorajszym zamordowani zostali ajent lorda Clanricarde, niejakiś Blake, i administrator dóbr tegoż lorda Kean, w chwili, kiedy z miasta Naas wracali do domu. Mordercy zniknęli bez śladu.

Wybory.

Komitet wyborczy gnieźnieński zaprosił posła Wierzbińskiego na zebranie przedwyborcze i połączony z niém sejmik relacyjny, mający się odbyć w końcu lipca. Tenże sam poseł otrzymał zaproszenie od komitetu powiatu wągrowieckiego. Niezawodnie komitety okręgu wyborczego gnieźnieńsko-wągrowiecko-mogilnickiego udały się także i do kolegów posła Wierzbińskiego, okręg ten z nim pospołu reprezentujących.

W r. 1876 mieliśmy na 28 posłów z W. Ks. Poznańskiego Polaków tylko 12 — Niemców 16 — a to wskutek niepowodzeń w okręgach

krobsko-wschowskim
inowrocławsko-szubińskim,
poznańsko-obornickim

które razem wybierają 7 posłów.

Okręg poznańsko-obornicki udało nam się odzyskać drobną większością głosów.

Okręg wyborczy inowrocławsko-szubiński odzyskaliśmy w połowie, przeprowadziwszy przez kompromis z jedną ze stron przeciwnych wybór posła J. Grabskiego.

W okręgu wyborczym krobsko-wschowskim dotąd jeszcze górą liberalizm niemiecki.

Zadaniem naszém przy nadchodzących wyborach nietylko utrzymać się przy liczbie 15 posłów z ostatniego wyboru, ale nadto odzyskać okręg krobsko-wschowski — co przy dobréj organizacyi i połączeniu się Polaków z katolikami narodowości niemieckiéj niemożebném nie jest.

W okręgu poznańsko-obornickim potrzebna jest jak najlepsza organizacya i agitacya — potrzeba tam wieców relacyjnych, zebrań przedwyborczych, aby lud zrozumiał potrzebę ożywionego zajęcia się wyborami. Przeprowadzenie kandydatów polskich będzie w roku bieżącym jeszcze trudniejsze, gdyż w powiecie obornickim przeszła w tym czasie wieś Gołaszyn w ręce niemieckie.

W okręgu czarnkowsko-chodzieżkim przypadną ***ponowne wybory do parlamentu***, ponieważ dotychczasowy poseł tamtejszy, radzca ziemiański p. Colmar, zamianowany został prezesem policyi w Poznaniu. ***Termin wyborów wyznaczony jest na dzień 11 lipca.*** Komisarzem wyborczym mianowano landrata Boddien z Czarnkowa.

Naszym kandydatem pozostaje jak w roku zeszłym

ks. Leon Gajowiecki,
proboszcz chodzieski.

Komitetom okręgu czarnkowsko-chodzieskiego zostaje tylko ***10 dni do prac wyborczych!***

Podziemna Rosya.

Nie bez słuszności pisze się i mówi od dość dawnego czasu o *podziemnéj Rosyi*, minującéj Rosyą nadpowierzchnią, na któréj znowu główną rolę odgrywa kacap, prześladujący żyda lub zmoskwiczony chłop ruski, wyciągający chciwą dłoń po własność szlachcica.

Do owych podziemnych kretów należą nie sami tylko nihiliści, jako mineurzy z profesyi, ale także intryganci dworscy, policya a nawet podobno sami *ministrowie*. Wiadomo, że Ignatiewowi zarzucano bez ogródki związki z nihilistami, że go posądzano o stósunki z wychodźcami rosyjskimi w Genewie, do których i jenerał Skobielew zajrzał po drodze w swéj politycznéj misyi do Paryża.

Zdarza się często przy podziemnych robotach, że naraz niespodzianie spotykają się ze sobą bezwiednie dwaj pracownicy, nie wiedząc w pierwszéj chwili, czy to wróg, czy przyjaciel. Policya rosyjska spotykała się już nieraz z nihilistami — dziś po usunięciu jenerała Ignatiewa i objęciu teki ministerstwa spraw wewnętrznych przez hr. Tołstoja, spotyka się taż policya nietylko z nihilistami, ale nawet sama ze sobą — i to przy najpoważniejszéj pracy podziemnego minowania.

Wiadomo, że od pewnego czasu obiegały pogłoski o odłączeniu zarządu policyi i żandarmeryi od ministerstwa spraw wewnętrznych i utworzeniu ztąd nowego ministerstwa, któreby oprócz dwóch powyższych gałęzi administracyjnych otrzymało jeszcze zarząd poczt i telegrafów. Jenerał Trepow miał zostać rosyjskim Madaiem i Stefanem w jednéj osobie. Pogłoski te rozwiało doniesienie o nominacyi jenerała Orzewskiego, naczelnika warszawskiego okręgu żandarmów na pomocnika ministra spraw wewnętrznych, mającego objąć naczelne zwierzchnictwo nad policyą i żandarmeryą państwową. Czy jenerał obejmie to miejsce wpływowe, jest jednakże dotąd rzeczą wcale niepewną — zwłaszcza wobec wiadomości, nadesłanéj z Warszawy do *Reformy*, a kompromitującéj wielce nominata — szefa żandarmeryi i policyi znanego z nieprzyjaznych stósunków z jenerałem Albiedyńskim. Wiadomość *Reformy* brzmi jak następuje:

Niedawno wskutek pewnych doniesień jenerał-gubernator Albiedyński rozkazał zabrać z poczty listy pisane do pewnych osób z rosyjskiego towarzystwa. Listy te pochodziły z Genewy od znanych nihilistów. Z nich okazało się, że jenerał żandarmów Orzewski był w stósunkach z nihilistami.

Dowiedziawszy się o tém Orzewski, wpada do jenerał-gubernatora Albiedyńskiego, żądając zwrotu zabranych listów. Na to odpowiada istotny gubernator, sekretarz Albiedyńskiego, Rubcow, że tego nie uczyni i że zdano już raport do Petersburga o stósunkach naczelnika żandarmów z nihilistami zagranicznymi, na co Orzewski z wielkim gniewem odpowiedział, że w téj chwili zatelegrafował, iż jenerał-gubernator przeszkadza mu w wykryciu najważniejszych nihilistycznych spisków. Stósunki Albiedyńskiego z Orzewskim zawsze były bardzo napięte. Jak się skończy ta sprawa, nie wiadomo. Jeżeli w Petersburgu Orzewski zwycięży, stanowisko Albedyńskiego zachwieje się a z niém i te trochę względne rządy w Królestwie.

Jeżeli wiadomość o nominacyi jenerała Orzewskiego niebawem cofniętą zostanie, wtenczas na pewno powiedzieć będziemy mogli, że doniesienie *Reformy* było prawdziwe. W przeciwnym razie będzie to nowa plotka, lub intryga, jakich w Rosyi nigdy nie braknie.

Jenerał Orzewski, nieprzyjaciel Albiedyńskiego, był także nieprzyjacielem Polaków i wielce braciom naszym w Kongresówce dawał się we znaki.

Na dowód, że jenerał Ignatiew przez szpary patrzał na nihilistów, podają i to, że po jego usunięciu zaczęto znów wykrywać nowe gniazda podziemnéj roboty. *Prawitelstw. Wiestnik*, organ urzędowy, donosi pod dniem wczorajszym, że po przesłuchaniu i osądzeniu nihilistów z dawniejszych czasów nie ustawano w poszukiwaniach i zdołano wreszcie aresztować kilku przestępców politycznych, odgrywających w propagandzie nihilistycznéj ważną rolę. Niektóre o udział w spiskach podejrzane osoby wzięto pod ścisły dozór policyjny i przekonano się, że petersburska grupa nihilistów bardzo energiczne robi przygotowania do podjęcia nowych przeciw państwu zamachów. Całą tę grupę zdołano przydybać w jéj głównéj kwaterze. ***Dnia 17 czerwca aresztowano 18 nihilistów***, z których 7 miało fałszywe paszporty — i których od dawna już policya miała na oku jako wybitnych członków jakiegoś rewolucyjnego stowarzyszenia. Znaleziono też w owéj kwaterze ***warsztat do wyrobu dynamitu i innych materyi wybuchowych.*** Po porozumieniu się z policyą w Moskwie aresztowano i tam kilka osób. W tym samym czasie znikły z Moskwy 3 osoby, które miały fałszywe paszporty, zostawiając w mieszkaniu swém papiery i przybory drukarskie, które widocznie służyły do drukowania pism nihilistycznych.

Z Rosyi „nadpowierzchniéj“ donosi telegram *Gołosu* z Bałty, że tamże skazano 6 ludzi za czynny udział w gwałtach dokonanych na żydach. Jednego z oskarżonych skazano za poranienie żyda, który później z ran umarł, na 2 lata i 9 miesięcy do rot aresztanckich, drugiego winowajcę, oskarżonego o *gwałt*, na 4 lata do katorgi.

Takie dziś wieści dochodzą z krainy carów. Aleksander III nie będzie się zapewne tak rychło koronował, zwłaszcza, że nawet we własnym pałacu w Gatczynie nie czuje się bezpiecznym. Podobno odkryto w pałacu gatczyńskim minę, wykopaną przez syna dozórcy pałacowego, a nadto odkryto inną jeszcze kwaterę spiskowców, w któréj mieszkali mężczyzna z kobietą. Kobieta uszła — mężczyznę aresztowano, a w mieszkaniu znaleziono ręczne drukarnie i proklamacye.

Księga żółta
i położenie obecne we Francyi.

Najważniejszym dokumentem żółtéj księgi, wydanéj świeżo przez rząd francuski, jest depesza, w któréj jeneralny konsul Sienkiewicz w Kairze donosi pod dniem 29 stycznia r. b. ministrowi spraw zagranicznych, że przywódzcy narodowego ruchu w Egipcie zostawają pod wpływem i kierunkiem Europejczyków.

„Interwencyą uważać należy za taki środek uregulowania spraw egipskich, do którego tylko w najkrytyczniejszym razie uciechy się można. Umysły są obecnie tak oburzone i rozdrażnione, a z myślą walki z zagranicą tak się oswojono, że należy być przygotowanym na opór, zwłaszcza przeciw francuskim lub angielskim wojskom.

Uchwalono już zupełny plan obrony, wyżsi oficerowie rewidują nadbrzeżne twierdze i dzielą między siebie stanowiska najważniejsze. Jeżeli do tego dołączy się jeszcze nieco fanatyzmu, wtedy kolonie europejskie (z wyjątkiem Aleksandryi) znajdować się będą w bardzo trudném położeniu. Chwila obecna nie byłaby przeto odpowiednią do interwencyi, na którą tylko wtedy zgodzićby się można, gdyby wszystkie mocarstwa jednomyślnie ją poparły i za konieczną uznały.“

Owóż p. Sienkiewicz musi tutaj wyznać, choć nie bez przykrości, że Francya i Anglia są najbardziéj znienawidzonemi państwami w Egipcie — a to jest najcięższem potępieniem polityki, jaką mocarstwa zachodnie od pół wieku prowadzą w krainie Faraonów. Dziwną jest zaiste rzeczą, że mimo to, Francya i Anglia chciałyby w kwestyi egipskiéj decydować same, z wykluczeniem wszystkich innych mocarstw, które p. Sienkiewicz przedstawia jako jedynych zbawców sprawy europejskiéj.

Początkiem wypadków i spraw egipskich szukać należy dziwnym okoliczności zbiegiem w niechęci Anglii i Francyi do parlamentaryzmu. Notablowie egipscy żądają pierwszego i niezbędnego prawa, jakie każdy parlament posiadać powinien, t. j. prawa kontrolowania budżetu państwa.

Francya i Anglia oburzają się na to jak najgwałtowniéj, chociaż występują wszędzie jako jedynie prawdziwi obrońcy i reprezentanci tak parlamentaryzmu, jak i narodowości. Broniły one tego parlamentaryzmu i narodowości w Serbii, Rumunii i Bułgaryi — ale w Egipcie pozwolić na to nie chcą, bo w Egipcie parlamentaryzm zwraca się przeciw angielsko-francuskiemu wyzyskiwaniu kraju.

Gambetta zmierzał wszelkiemi siłami do wojny. — On jest autorem identycznéj noty do kedywa a przeciw zgromadzeniu notablów; on prze do interwencyi. Dnia 10 stycznia donosi mu hr. D'Obigny z Berlina, że cztery mocarstwa wschodnie nie popierają interwencyi angielsko-francuskiéj, owszem są jéj przeciwne. Dnia 12 donosi Sienkiewicz, że Anglia woli się udać do mocarstw wschodnich — a mimo to Gambetta zmusza 23 stycznia gabinet angielski do wyboru pomiędzy ustąpieniem na rzecz zgromadzenia notablów a interwencyą. Gambetta chce Anglią zmusić do wspólnéj akcyi z Francyą, chociaż cztery mocarstwa wschodnie objawiają

Cz. 42 (2)/1882

wprost przeciwne zapatrywania, a nadto i Turcyą mają po za sobą. Występuje on tutaj jako minister spraw zagranicznych w postaci owego „fou furieux“ (szalonego głupca) jak go Thiers scharakteryzował.

I na tym szaleńcu opierały się nadzieje republikanów przez lata całe — a od upadku Thiersa aż do dnia 26 stycznia 1882 uważano go jako inkarnacyą, jako geniusz rzeczypospolitéj, jako wielkiego męża. I w rzeczy saméj był on w tym czasie najpotężniejszym człowiekiem we Francyi. Izba i ministrowie, jenerałowie i prefekci tańczyli, jak im zagrał — a prezydent Grévy tylko biernością swoją stawiał jaki taki opór. Dopiero kiedy tak mizernie upadł jako minister i zginął bez chwały, spostrzeżono się, że trzecia rzeczpospolita nie ma mężów stanu nawet podrzędnego znaczenia, — a i *Rép. franc.* przyznaje, że lud przekonuje się, iż partya demokratyczna nie ma funduszu i kwalifikacyi na stronnictwo rządzące!

Ponieważ zaś umiarkowani republikanie nie mają ani programu, ani celu, przeto skrajny radykalizm owładnąć musi sytuacyą. Czerwony radykalizm przeprowadza co chce: szkołę pozbawia chrześciańskiego charakteru, znosi nieusuwalność sędziów, zaprowadza wybór sędziów, rozwody itd. Doszło do tego, że w zeszłą sobotę żaden z umiarkowanych republikanów nie odważył się głosować przeciw usunięciu wezwania Boga na świadka przy rocie przysięgi. Fanatyczny wróg katolików, Juliusz Roche, zażądał tego usunięcia jako conditio sine qua non — i nikt nie miał odwagi przeciw niemu wystąpić.

Przeciw usunięciu krzyża Zbawiciela ze sali sądowéj odważyło się wystąpić 107 republikanów głównie pod wrażeniem wzruszającéj mowy msgra Freppel.

Inną stronę agitacyi radykalistów i komunistów przedstawiliśmy przedwczoraj w osobnym artykule, nie będziemy przeto powtarzali uwag naszych. Do téj szalonéj agitacyi popchnął radykałów Gambetta swą nierozważną i zgubną polityką, — on téż jest przyczyną powodzenia, jakie dziś we Francyi mają skrajne żywioły.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Wrocław, 28 czerwca.

(Rocznica założenia Kółka Towarzyskiego i Towarzystwo Górnoślązaków. — Czytelnia polska.)

(M) W zeszłą sobotę odbyła się w sali wielkiéj domu katolickiego (Vincenz-Haus) uroczystość rocznicy 14téj założenia kółka towarzyskiego akademików polskich, w któréj przeszło 100 osób wzięło udział. Pomiędzy gośćmi było kilku starszych zamieszkałych tu Polaków i prócz tego po raz pierwszy Towarzystwo Górnoślązaków w komplecie.

Uroczystość była piękną. Spiewy chóralne i solo, jako téż i wykonane na skrzypcach kilkakrotnie z wielkim sukcesem kwartety, wypadły świetnie. Do wesołości ogólnéj przyczyniły się czytane i deklamowane wiersze przygodne.

Prawdziwie miłym był widok harmonii między dwoma związkami akademickiemi, z których jedno tylko towarzyskiemu życiu, drugie zaś obok tego poznawaniu języka i literatury polskiéj służy i prawie z samych Górnoślązaków się składa. Oby nadal w zgodzie i zacnéj rywalizacyi jedno i drugie się rozwijało!

Towarzystwo Górnoślązkie nazajutrz w niedzielę miało zaszczyt audyencyi u Jego Przew. ks. Biskupa Hercoga, który przy téj sposobności wyraził ponownie swoję sympatyą dla polskiéj ludności w swojéj dyecezyi i zachęcał do wytrwania w szlachetnym zamiarze stowarzyszenia, przychylność mu obiecując. Jest to jedyne dotąd stowarzyszenie polskie, które o audyencyą u ks. Biskupa prosiło, podczas kiedy wszystkie istniejące tu niemieckie związki katolików, czy akademickie, czy kupieckie, czy rzemieślnicze, czy towarzyskie itd. miały już posłuchanie, a wiadomo, że ks. Biskup Robert, jako proboszcz w Berlinie, szczególną otaczał opieką i życzliwością powstałą tamże temu blisko 5 lat z inicyatywy akademików konferencyą polską Towarzystwa św. Wincentego — i towarzystwo męzkie i żeńskie polsko-katolickie, które mu téż na wyjezdném dały dowód uznania i wdzięczności.

Istniejące tu od półroku już pod nazwą Czytelni polskiéj kółko czytających (Lese-Zirkel), założone w celu ułatwienia istniejącym tu familiom polskim korzystania z licznych i po części bardzo dobrych czasopism literackich, ilustrowanych i naukowych (także fachowych) — choć dotąd nie przeniosło liczby dwudziestu członków, nie myśli upadać i zadowalnia wszystkich; pragnąćby tylko należało, aby więcéj osób korzystało z téj instytucyi doskonale kierowanéj, pod bardzo przystępnemi warunkami dostępnéj, do czego przyczynić się może wzmianka o niéj w pismach naszych codziennych. Informacyi wszelkiéj udziela dr. Rembowski, dentysta, Schuhbrücke 50.

Lwów, 28 czerwca.

(Proces. — Agitacya rosyjsko-prawosławna a hr. Potocki. — Oświadczenie rektora uniwersytetu.)

(a) Wczoraj przerwany został proces o zdradę stanu — dziś natomiast rozpoczął się drugi proces, pod pewnym względem z tamtym w związku stojący, proces hr. Della Scala przeciwko ks. Kaczale o obrazę honoru. Sledzącemu proces pierwszy niezawodnie smutny przedstawi się horoskop co do przyszłości unii w Galicyi. Pominąwszy osoby cywilne, przejęte niechęcią i nieuszanowaniem dla unii oraz wrogiém usposobieniem do wszystkiego co polskie, smutnie przedstawia nam się w tym procesie ks. Naumowicz, przyznający się z wszelkim cynizmem do prawosławia i apoteozujący idee rosyjskie. Smutny to, powiadam, horoskop dla unii, gdy ksiądz katolicki — a takich Naumowiczów mamy mnóstwo — z przekonania namawia Rusinów do przejścia na prawosławie i oświadkza, że stanie na ich czele jako duchowny — tém smutniejszy, że ksiądz ten nie poczuwa się wcale z obowiązku do wystąpienia przeciwko tak haniebnym zamysłom. Wszelkie późniejsze uniewinnienia ks. Naumowicza dziwnie przy tém wyglądają, skoro ustawicznie przeciwko Kościołowi katolickiemu walczy, pisząc broszury i rozszerzając je, i to pod okiem rządu. Prasa polska, obywatelstwo, nawet posłowie zwracali uwagę rządu, specyalnie p. namiestnika na te podziemne machinacye russkich — ale był to niejako groch rzucany o ścianę. Za czasów śp. Gołuchowskiego russcy nie tak wysoko podnosili głowę — rogi im urosły dopiero, odkąd namiestnictwo przeszło w ręce obecne. Przed dwoma laty całe Koło sejmowe galicyjskie zebrało się na wspólną naradę, przedkładało szerzone broszury panslawistyczne, opowiadało ze szczegółami i dowodami propagandę panslawistyczną, żądało śledztwa i naprawy złego. — Pan namiestnik zbył wszystkich zapewnieniem, że nic złego się nie dzieje, że „Rusini są, byli i będą!“ Proces dopiero otworzył hr. Potockiemu oczy. Zaniepokojony tak odkryciami poczynionemi podczas procesu, jak i kurendami ks. Metropolity Sembratowicza, począł najprzód robić przedstawienia u św. Jura, mianowicie ks. oficyałowi Malinowskiemu, który atoli wyparł się wszelkiego wspólnictwa z kurendami najnowszemi ks. Arcybiskupa, będąc tylko, jak oświadczył, najpokorniejszym i najposłuszniejszym wykonawcą rozkazów swego Arcypasterza. Pan namiestnik udał się piśmiennie do ks. Metropolity — atoli ten miał stanowczo oświadczyć, że nie uczyni nic, coby mogło wyglądać na odstąpienie od zasad i poglądów, wyłuszczonych w ostatnich jego kurendach. Referat taki poszedł do Wiednia — a rząd myśli nareszcie podobno — daj Boże, aby tak było — o przedsięwzięciu energicznych środków w celu ukrócenia rosyjsko-prawosławnéj agitacyi. W tym celu zawezwano téż p. namiestnika do Wiednia. Mówią, że hr. Potocki obecnie jest taką goryczą przejęty, iż domaga się, aby z Wiednia poczyniono w Rzymie starania, iżby w ten lub ów sposób usunięto ks. Metropolitę, oraz, aby do Galicyi przysłany został specyalny legat papiezki, któryby przeprowadził śledztwo dyscyplinarne pod względem postępowania ks. Arcybiskupa oraz całego konsystorza u św. Jura. Nie chciałbym ubliżyć ks. Metropolicie, nie chciałbym być pesymistą — ale zaiste postępowanie naczelnika kościoła russkiego jest tak dziwne, że każdy, ktoby znał tylko ostatnie kurendy jego, przyjśćby musiał do tego przekonania, iż pochwala postępowanie podwładnego sobie duchowieństwa, domagającego się od Ojca św. cofnięcia ostatniéj buli.

W skutek zawezwania ks. Metropolity zjechali obecnie do Lwowa dziekani. Sprawa buli Ojca św. ma przyjść pod obrady. Czy w ogóle jaki ksiądz katolicki mógłby pomyśleć o krytykowaniu postępków Ojca św.? Zaiste, że nie — a jeżeli ks. Metropolita niedawno się skarżył, że pisma polskie nie okazują przynależnego mu uszanowania, to jakże wytłómaczyć sobie postępowanie ks. Metropolity wobec Ojca św.?

Postępowanie duchowieństwa tak rozzuchwala innych Rusinów, że nawet prywatni ludzie, nie mający wcale religijnego poczucia i chodzący do cerkwi li tylko dla tego, że uważają religią a raczéj obrządek ruski jako nierozłącznie przywiązany do narodowości ruskiéj, podnoszą głosy przeciwko buli Ojca św. *Słowo* i *Dilo* czynią to ustawicznie — a za niemi idzie i niedoświadczona i niedowarzona młodzież, bo i ruskie Towarzystwa akademickie w tym duchu poczynają występować. Bardzo słusznie téż postąpił sobie rektor uniwersytetu, prof. Piętak, ostrzegając akdemickie Kółka ruskie, że wystąpi na drodze dyscyplinarnéj przeciw uczniom uniwersytetu, którzy podpisali protest przeciw buli papiezkiéj.

Wiedeń, 28 czerwca.

(Dekoracya ministrów. — Węgrzy a proces lwowski. — Sprawa egipska.)

(ss) Ministrowie hr. Falkenhayn, dr. Prażak i baron Conrad-Eybesfeld otrzymali order żelaznéj korony pierwszéj klasy. Pierwszy i drugi jako przywódzcy stronnictwa niemiecko-konserwatywnego i czesko-morawskiego od dawna zajmują wybitne stanowisko, i z tego tytułu mogli sobie za dzisiejszego systemu rościć pretensye do odznaczenia, chociażby nie byli od 3 lat ministrami. Baron Conrad jako namiestnik Krainy, Górnéj i Dolnéj Austryi, otrzymał mnóstwo orderów, i nie może właściwie zadziwiać, że dziś otrzymuje tak wysoki, jakim jest order korony żelaznéj pierwszéj klasy. Zachodzi jednak fakt, iż hr. Taaffe przed rozejściem się Izby poselskiéj przyrzekł konserwatystom niemieckim, że na jesień baron Conrad otrzyma dymisyą, a posadę jego otrzyma minister o konserwatywniejszych zasadach. Jeżeli pomimo to baron Conrad otrzymał dziś order korony żelaznéj, trzebaby przypuszczać, albo że hrabia Taaffe zmienił swe zdanie, albo téż, że to odszczególnienie ma baronowi Conradowi osłodzić dymisyą. Pierwsza ewentualność nie bardzo prawdopodobna, bo baron Conrad sam nie rozporządza w parlamencie ani jednym głosem, gdy konserwatyści niemieccy liczą około 50 głosów, a zatém mają prawo być uwzględnieni przez rząd. Nadto trzeba zważyć, że opór barona Conrada przeciw reformie ustawy szkólnéj (zniesienie przymusu 8 letniego uczęszczania do szkół ludowych) jest czysto doktrynerskim i nieuprawnionym — nawet z demokratycznego stanowiska — wobec silnego prądu, który w niemieckich gminach wiejskich domaga się téjże reformy.

Lloyd peszteński temi dniami, może, aby odwrócić uwagę od zbrodni popełnionéj w Tisza-Eszlar, wystąpił z namiętnym artykułem przeciwko oskarżonym we Lwowie o agitacye rosyjskie. Pojmujemy, że zwłaszcza Węgrzy bardzo uważnie śledzą przebieg procesu, który rzuca tak wielkie światło na agitacye rosyjskie i dowodzi tak dobitnie, że frazes „Der Rubel auf Reisen“ nie był czczym frazesem. Jednakże podobna interwencya w czasie toczącego się procesu, jak jéj sobie pozwala *Pester Lloyd*, nietylko zabronioną jest przepisami karnemi, lecz nadto obraża uczucie moralne. Prawda, że sposób tendencyjny, jakim reporterowie lwowscy tutejszych dzienników zdawają sprawę z procesu, przekręcając ważne fakta i stawając zawsze po stronie oskarżonych, albo może raczéj obrońców, także nie odpowiada względom na prawdę i moralność. Proces ten wykazuje, że istnieją poparte rublami usiłowania zamienienia blisko 3 milionów Rusinów galicyjskich w prawosławnych Moskali. Kodeks karny może wobec takiéj operacyi jest bezwładny — ale pod względem politycznym jest to kwestyą żywotną, aby Austrya na taką zamianę nie pozwoliła. Prasa centralistyczna dotąd wystawiała Swiętojurców jako wzorowych Austryaków, niechętnie więc dziś przyznaje się do błędu.

W sprawie egipskiéj na wytłomaczenie dziwacznéj polityki hr. Kalnokiego zapewniają, że rząd tutejszy, popierając widoki sułtana i ks. Bismarcka względem Egiptu, spodziewa się ze strony W. Porty solennego zrzeczenia się wszystkich praw do Bośnii i Hercegowiny. Jeżeli taką zdobyczą Austrya odstręczy sobie Francyą i Anglią, natenczas Bośnią i Hercegowinę okupi zbyt drogo i tylko ścieśni węzły — nie możemy użyć wyrazu dosadniejszego — które ją wiążą z Niemcami, uniemożebniając ostatecznie cząstkę samodzielnéj polityki wiedeńskiéj.

ZIEMIE POLSKIE.

* Apuchtiana. Znany kurator okręgu naukowego warszawskiego Apuchtin dokonał znowu wielkiego dzieła. Mieszka on w kazimierowskim pałacu dzisiaj kadeckich koszarach. Pałac ten posiada wspaniałe dziedzińce i równie wspaniałe ogrody, po których swobodnie przechadzają się kury i koguty, chowane przez pana Apuchtina, pana Błahowieszczeńskiego, rektora uniwersytetu i wielu inspektorów, a nawet woźnych. Jakiś malec z pierwszéj klasy jednego z gimnazyów warszawskich, odbywając spacer po dziedzińcu kazimierowskiego pałacu, począł się uganiać za kurami i płoszyć je nielitościwie. Wyglądający oknem pan Apuchtin nic nie mówił, póki rzecz szła o kury woźnych i tym podobnych indywiduów, kiedy jednak zoczył, że ofiarą ruchliwego usposobienia chłopca pada ulubiona kokoszka pani kuratorowéj, oburzony wyprawił woźnego, aby schwytał zuchwalca, i doń przyprowadził dla pociągnięcia do surowéj odpowiedzialności za: kradzież kury.... Woźny posłuszny rozkazom „naczalstwa“, porwał chłopaka za kołnierz i nazwał „worem!“ (złodziejem). Malec tłómaczył się, że nie chciał kury kraść, tylko się bawił jéj przestrachem. To zapieranie się oburzyło woźnego, jako prawego wykonawcę woli kuratora, rzekł więc do chłopaka: Wiesz ty? jak się będziesz zapierać, to dostaniesz rózgi i pójdziesz precz ze szkoły, a jak się przyznasz, dam ci rubla i nic ci nie będzie, bo kurator ci wszystko przebaczy. Chłopak przerażony i postawiony między ewentualnością rózg i wypędzenia w razie stania przy prawdzie, a nagrodą rubla i bezkarnością w razie kłamstwa, wybrał ostatnie. Zaprowadzony do Apuchtina, za rubla przyznał się do kradzieży, któréj nawet nie miał zamiaru popełnić, co więcéj, wobec groźnéj postawy bohaterskiego kuratora, wziął na siebie wszystkie ekscesy, jakich się kiedykolwiek ktokolwiek na kurach Apuchtina dopuścił. Apuchtin mając dobrowolne przyznanie się chłopaka, wezwał policyą i oddał go w jéj ręce jako złodzieja. Policya po spisaniu protokółu i po przyjęciu do wiadomości puzypuszczeń Apuchtina, iż chłopiec kradł namówiony przez rodziców, zrobiła u tych ostatnich rewizyą i... znalazła jednę kurę, będącą, jak utrzymywali, ich własnością. Sprawę oddano sędziemu pokoju, który dowiedziawszy się od chłopca, iż za rubla złożył fałszywe zeznanie, od świadków zaś, że kura znaleziona w piwnicy rodziców oskarżonego nigdy nie była Apuchtina, a zawsze ich prawą własnością, skargę kuratora oddalił i najzupełniéj chłopca uniewinnił!

— Do *Pogoni* tarnowskiéj donoszą o zamierzoném połączeniu dyecezyi tarnowskiéj z krakowską. *Czas* utrzymuje, że Stolica św. zgodziła się jeoynie na przyłączenie kilku dekanatów dyecezyi tarnowskiéj do Krakowa, ale nie ma zamiaru zniesienia biskupstwa w Tarnowie.

NIEMCY.

* Berlin, 29 czerwca. Cesarz przesłał p. Bitterowi list własnoręczny, w którym z uznaniem zasług i sumiennéj pracy byłego ministra łączy zapewnienie swéj łaski monarszéj. Pan Bitter udekorowany orderem orła czerwonego pierwszéj klasy zatrzymuje rangę i tytuł ministra. Na mocy orędzia cesarskiego zakończył pan minister prace urzędu swego. Kto nastąpi w jego miejsce, dotąd pewnych nie ma wiadomości.

— Rada związkowa w ciągu przyszłego tygodnia odroczy swe obrady. Załatwi tylko jeszcze kilka spraw bieżących.

— Pana Puttkamera, ministra spraw wewnętrznych, przyjmowano w Szlezwiku z wielkim entuzyazmem. W czasie bankietu, urządzonego na cześć jego we Flensburgu, wyraził w dłuższém przemówieniu swą radość, że mieszkańcy dawniejszych duńskich prowincyach z tak wyraźną ufnością i serdeczną sympatyą przyjmują urzędnika pruskiego. Kończy p. minister zapewnieniem, że rząd pruski z ks. Bismarckiem na czele nie pragnie niczego, jedno zadowolenia wszystkich swych poddanych. — Piękne słowa, ale..

— *Reichsanzeiger* ogłasza ustawę, dotyczącą zmiany taryfy celnéj z r. 1879. Ustawa nabiera z dniem 1 lipca rb. mocy prawnéj.

— Rząd niemiecki zamierza podobno, jak donosi *Nat. Ztg.*, parlamentowi, który się zbierze w jesieni, przedłożyć „na próbę“ od razu dwa etaty, tj. na r. 1883/84 i 84/85.

— Urzędowa *Prov. Korresp.* rozpoczęła szereg artykułów, w których zamierza politykę ekonomiczną ks. Bismarcka wziąć w obronę. Rozpoczęła rzecz od wykazania, jak zbawiennemi dla Niemiec okazały się podatki pośrednie. Wnioskując z tonu i formy pierwszych artykułów, sądzićby można, że ks. Bismarckowi chodzi o zupełne zniesienie podatków klasyfikowanych a nie o zreformowanie tychże.

— *Elsass-Loth. Ztg.* występuje przeciwko liberalnym dziennikom, które projekt monopolu tytoniowego do téj jeszcze chwili niemiłosiernie chłoszczą. Dowodów na to, że monopol w skutkach swoich okazałby się praktycznym w rozwlekłych wywodach *E. L. Z.* nie znajdujemy, chyba że weźmiemy jako dowód tę okoliczność, że wojnę przeciwko monopolowi prowadzą dzienniki drobniejsze, które oddawszy się na usługi osób prywatnych, ich téż interesów dla własnéj korzyści bronić muszą.

— Coś ze Standesamtu. Kiedy polskie dzienniki się użalają na niegodny sposób, w jakim nowoczesni urzędnicy stanu cywilnego traktują interesa ludu polskiego, np. na przekręcanie nazwisk i imion polskich, prasa niemiecka nie posiada się ze złości i w świętém oburzeniu sprawiedliwe żądania Polaków nazywa niczém nie usprawiedliwionemi uroszczeniami. Doczekaliśmy się przecież chwili, gdzie niemieckie także pisma występują ze skargami do naszych podobnymi. Konserwatywny *Reichsbote* w piątkowym numerze występuje w energiczny sposób nie tylko przeciw niedołęztwu pojedyńczych osób, ale wykazuje w jaskrawych kolorach niepraktyczność i szkodliwe po prostu owoce, jakie dotąd instytucya ta nam wydała. *Reichsbote* podaje swym czytelnikom kilka drastycznych próbek nieuctwa i niedołęztwa urzędników stanu cywilnego. I tak podaje ktoś, że narodziło mu się dziecko nieżywe. Urzędnik marząc o niebieskich migdałach, zapisuje pod rubrykę żywych, a kiedy zwrócono mu uwagę na pomyłkę, w pocieszněj naiwności powiada: trudno, stało się, trzeba dać dziecku imię — a jutro, albo dziś jeszcze może sobie umrzeć — na papierze. Inny wypisuje sepulturę w ten sposób: „Vor unterzeichnetem Standesbeamten erscheint der Persönlichkeit nach bekannt N. N., wohnhaft zu N. u. zeigt an, dass Attilie Atelheit (ma być Otilie Adelheid) geb. R. seiner Ehefrau 35 Jahr alt, evgl. Luth. Religion, wohnhaft zu N. bei ihm, dem Anzeigenden, geboren zu N. Tochter des Imirititen (!) Schullehrer G. R. und seiner verstorbenem Ehefrau Amelie, Elelora (Eleonora) das andere unbekannt. Zu N. am — verstorben itd. Vorgelesen etc.“ Otóż na takich dokumentach opiera się statystyka państwa niemieckiego!

— W Monachium obchodził 7 pułk piechoty 200-letni jubileusz uroczystém nabożeństwem, urządzoném osobno dla katolików, ewanielików i paradą. Udział w uroczystości wzięli książęta i księżniczki królewskiego domu, ciało dyplomatyczne, ministrowie i wszyscy wyżsi urzędnicy, dworscy. Przy końcu obchodu wzniesiono okrzyk na cześć króla.

— Wielki książę Włodzimirz przybył wczoraj do Koburgu.

— W Kassel obchodził urodziny swoje książę pruski Karól. Solenizantowi składali życzenia pomiędzy innymi heska księżna Anna i córka jéj Elżbieta.

— W Norymberdze obchodził pułk bawarskiéj konnicy lekiéj jubileusz 200-letni. W obchodzie uroczystym uczestniczyli ks. Leopold z małżonką, księżna Gisela, jenerał hrabia Pappenheim i jenerał komenderujący Orff.

— Jenerał turecki Drygalski i Kiazim bej wyjechali wczoraj rano z Berlina do Ems. Odjeżdżających żegnał na dworcu poseł turecki przy dworze berlińskim. Drygalski pasza i Kiazim bej wrócą z Ems w pierwszych dniach przyszłego tygodnia do Berlina.

— Rozporządzenie ministra rólnictwa, rozesłane do władz ministeryalnych, o którém przed kilku dniami pisaliśmy, zawiera następujące pytania:

Czy w ostatnich latach upadek rólnictwa i zubożenie właścicieli gospodarstw mniejszych w znaczniejszych rozmiarach się rozszerzało?

W których okolicach najwyraźniéj się to objawiało i jakie tego były przyczyny? (Podział spadkowy, liche zagospodarowanie, brak kapitału, nieurodzaje, nieprzewidziane straty w inwentarzu itd.)

Czy subhastacye gospodarstw mniejszych często się zdarzały?

Czy właściciele gospodarstw średnich lub chłopskich role swe rozparcelowali, albo w inny sposób sprzedawali?

W jakim celu takie parcelacye urządzono?

Czy celem zaokrąglenia większych lub średnich dóbr lub téż utworzenia mniejszych gospodarstw?

— W Dreźnie utworzyło się za inicyatywą posła Stephany Stowarzyszenie narodowo-liberalnych na Saksonią, które w parlamencie złączy się ze stronnictwem narodowo-liberalném.

— Niemieccy oficerowie powołani do Turcyi dla reorganizacyi tureckiego wojska, otrzymali już stopnie pułkowników, a pułkownik Koeler otrzymał stopień jenerała brygady. Plan reorganizacyjny dąży przedewszystkiém do wytworzenia dobrego korpusu oficerskiego, oraz wzorowych kompanii, szwadronów i bateryi, wreszcie wzorowych batalionów i pułków, które będą służyć do dalszéj reorganizacyi armii. Turecki żołnierz ma być „przedziwnym materyałem wojskowym.“ Jak donosi *Gaz. Kol.*, ma jeszcze odejść z Niemiec kilkudziesięciu podoficerów do pomocy oficerom. Dowodzi to, że rząd niemiecki zajmuje się reorganizacyą armii tureckiéj *con amore*.

AUSTRYA I WĘGRY.

* ***Proces lwowski — a Pester Lloyd.*** Półurzędowy organ węgierski zamieścił z powodu procesu lwowskiego bardzo gwałtowny artykuł przeciw Rosyi. Uzupełniając uwagi korespondenta wiedeńskiego, podajemy końcowy ustęp tego artykułu, mówiący wyraźnie o nieuniknionéj wojnie z Rosyą:

Mówimy o tym procesie głównie z tego powodu, ponieważ byłoby głupstwem zamykać oczy na międzynarodową doniosłość téj sprawy. ***Nie Dobrzański siedzi na ławie oskarżonych, ale Rosya.*** Rosya, powiadamy — a nie komitet panslawistyczny, ponieważ panslawizm rządzi w Rosyi, w osobach swych najwybitniejszych reprezentantów... Jakikolwiek byłby wynik procesu, będzie on miał w każdym razie ten skutek, że w oczach wszystkich jasno stanie stósunek nasz do Rosyi. Znajdujemy się w stanie utajonéj wojny (des latenten Krieges) i kto wie, czy nie zależy tylko od prostego przypadku, żeby wybuchło czynne starcie. (Ten ustęp *Pester Lloyd* naznacza rozstrzelonemi czcionkami.) Gwałtowniejszy ruch ludowy w Rosyi, zwiększenie chwilowych trudności, nieprzewidziany wybuch miny na Bałkanach — wszystko to może wywołać starcie, może je przyspieszyć. Co myślimy o takiéj ewentualności, wypowiadaliśmy dość często; nie pragniemy wojny z Rosyą, ale téż nie obawiamy się jéj w tym stopniu, ażebyśmy raczéj zgodzić się mieli z nieznośném położeniem, które nas zmusza nieustannie na Petersburg mieć oczy zwrócone, i w czasie pokoju wytężać wszelkie siły, które na czas rozstrzygnięcia powinniśmy zachować w całości. Jednak — może nie potrzeba sztucznego przyspieszenia; fakta stworzone przez Rosyą mogą rząd petersburski wciągnąć w akcyą prędzéj, niż sama pragnie. Tymczasem zaś trzeba starać się wewnątrz o spokój i zgodę i skonsolidowanie wszelkich sił — być czujnym i trzeźwym.

FRANCYA.

* Paryż, 29 czerwca. Izba deputowanych postanowiła wziąć pod rozwagę wniosek żądający zniesienia ustawy zatwierdzającéj budowę kościoła Najsłodszego Serca Jezusowego na Mont-Martre. Krok ten budzi obawę, że ustawa zostanie unieważniona. Nowy to postęp radykalizmu, a umiarkowani republikanie będą znów siedzieli cicho.

— Biskupi francuscy ogłaszają ciągle zgodność swoję z uwagami, jakie Kardynałowie Arcybiskupi wystósowali do rządu francuskiego, protestując przeciw wdzieraniu się Izby w dziedzinę kościelną.

— Garibaldi. *Univers* ogłasza różne akta dotyczące bohaterskich czynów oddziału Garibaldego w roku 1870 we Francyi. I tak drukuje akta procesu sądowego z r. 1871, w którym udowodniono cały szereg oburzających czynów, jakich się dopuściły bandy Garibaldego w różnych okolicach, a mianowicie w Autun i Dijon. Pewną częścią tych oddziałów dowodziły kobiety, przebrane po męzku i pobierające żołd oficerski. „Komendantki“ te odbywały przeglądy wojsk a nawet wystrzelały niemało prochu, ale tylko tak długo, dopóki nieprzyjaciela widać nie było. Korpus oficerów składał się głównie z więźniów, złodziejów i oszustów, których bohaterskie czyny ograniczały się na rozbijaniu sklepów, łupieniu klasztorów i pałaców biskupich. Tylko z wrogami Francyi hołota owa nigdy spotkać się nie mogła.

— Ustawa, zakazująca sprzedaży niemoralnych pism i brudnych obrazków, przyjętą została we francuzkiéj Izbie deputowanych dnia 26 bm. 433 głosami przeciw 46.

— Komunista Gambon zwyciężył przy wyborach do Izby deput. w okręgu Cosne (dep. Nièvre) przeciwnika swego Bonapartystę Assezal'a de Bouteyre 8006 gł. przeciw 7985 gł.

— Nawodnienie Sahary. Komisya, zajmu-

jąca się tą sprawą, rozdzieliła się na 3 części, z których pierwsza badała plan pod względem technicznym, druga pod względem fizykalnym, a trzecia pod względem wojskowym i morskim. Pierwsza i trzecia podkomisya oświadczyły się teraz przeciw projektowi. Pierwsza podała za powód zbyt wysokie, bo przeszło 600,000,000, fr. wynoszące koszta. Trzecia podkomisya zaś oświadczyła, że takie morze wewnątrz kraju nie ma wielkiego interesu ani pod względem wojskowym, ani też dla floty.

— Rewolucyoniści z Mont-Martre zażądali od posłów i radzców miejskich zdania sprawy ze swych czynności. Clémenceau, Lafont, Songeon odmówili i nie stawili się w Elysée — co wywołało wielkie oburzenie. Radzca miejski Joffrin stawił się na wezwanie i dowodził, że wyborcy mają prawo żądać sprawozdania od wybranych: mowę jego przyjęto hucznemi oklaskami. Joffrin powiedział też pomiędzy innemi, że chciano go przekupić, ofiarując mu dla robotników karty wstępu na uroczystość 14 lipca. Nie przyjąłem tych kart, gdyż nie mogę z Grévym, z prefektem policyi i jego zbójecką bandą przy jednym stole zasiadać. Jeden z robotników gromiąc ostro posłów i radzców, którzy nie przybyli zdać sprawy, zarzucał posłowi Clemenceau, że w r. 1871 skradł kasę merostwa, i że Lafont dopuścił się niemoralnego czynu względem siostry mówcy.

— Rewolucya a wojsko. W radzie gminnéj miasta Paryża stawił radykalny radzca miejski Hovelaque wniosek, aby przegląd wojska zapowiedziany na dzień 14 lipca, odbył się o 9 godzinie zrana, aby wojsko miało jeszcze czas po rewii fraternizować z ludem. Minister wojny odpowiedział, że najlepiéj rząd uczci lud dnia 14 lipca, pokazując mu armią jego, — i że dla tego rewia odbędzie się jak dawniéj o godzinie 2. Wojsko będzie przeto przez cały ten dzień pod bronią lub w koszarach!

ANGLIA.

* Londyn, 28 czerwca. Pod koniec ubiegłego tygodnia przyjęła Izba niższa bil, na mocy którego ścieśniono znacznie swobodę, z jaką cudzoziemcy do Anglii przybywać mogli. Celem téj ustawy jest, zabronić do kraju wstępu osobom, któreby mogły się przyczynić do rozszerzenia lub podtrzymania nieporządków politycznych, mianowicie w Irlandyi. Podobna ustawa istniała już dawniéj, dotykała jednak tylko Irlandyi; — teraz rozszerzono jéj przepisy także na Anglią.

— W znaczniejszych portach czynią energiczne przygotowania, żeby okręta z pułkami angielskimi wysłać do Egiptu. Wojska marynarskie odebrały polecenie, żeby się przysposobiły do podróży.

— Redakcya *Timesa* odebrała list bez podpisu, w którym zagrożono zburzenie drukarni. Skutkiem tego dniem i nocą policya i konstablerzy uzbrojeni w szable i rewolwery, strzegą gmachu i drukarni *Timesa*.

— W Londynie poruszono myśl, żeby Darwinowi postawić pomnik na jednym ze znakomitszych placów publicznych miasta stołecznego. Plan ten gorąco popierają znakomitsze osoby Anglii a pomiędzy nimi jeden z arcybiskupów anglikańskich.

— W Armagh w Irlandyi miała zeszłéj soboty miejsce demonstracya, wymierzona przeciwko saméj królowej. Jakie sto osób przebiegało w porządku wojskowym ulice miasta, śpiewając pieśni rewolucyjne i wydając okrzyki obelżywe na królowę Wiktoryę. — Zresztą nie zmieniły się stósunki irlandzkie. Gwałty i rozboje do téj chwili są na porządku dziennym. W Rowels wpadła do domu komornika sądowego M'Carthy zgraja zamaskowanych, którzy w ohydny sposób sponiewierali jego córkę. Pewnego dzierżawcę raniono wystrzałem z fuzyi, kiedy spokojnie do domu wracał. Mieszkanie kapitana Costellon zrabowano do szczętu. Dzierżawców nieposłusznych swym rozkazom rewolucyoniści wypędzają bez ceremonii z dzierżaw.

TELEGRAMY.

Londyn, 29 czerwca. Jak telegrafują z Aleksandryi do *Timesa*, pojawiły się na nowo groźne symptomata nowego i przeciw Anglikom skierowanego ruchu. Wojsko rozproszyło zebrane tłumy ludu. Patrole wojskowe zostały wzmocnione.

Aleksandrya, 29 czerwca. Europejczycy pozamykali ponownie znaczną liczbę składów handlowych i restauracyi, a pieniądze i papiery wartościowe wysłali na pokład okrętów. — Khedyw zachorował na lekką febrę.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 30 czerwca. *Times* pisze: Jeżeli Porta chce pod zadowolającemi Europę warunkami interweniować w Egipcie, to sprawa cała na tém tylko zyskać może. W przeciwnym razie będzie potrzeba innych środków się schwycić; Anglia pokaże światu, że gotową jest bronić honoru i interesów swych. *Times* sądzi, że rząd postanowił wreszcie skutecznych użyć środków w celu ostatecznego uregulowania kwestyi egipskiéj.

Proces
Olgi Hrabarowéj i towarzyszów
we Lwowie.

Przedewszystkiem sprostować winniśmy wyrażenie podane w zeszłym numerze, jakoby ks. Malinowski przemawiał „w duchu ks. Naumowicza". Słowa te mają być rozumiane w ten sposób, że świadek podał obszerne wyjaśnienie w téj saméj kwestyi, którą już obszernie poruszył ks. Naumowicz.

27 czerwca.

Dr. Iwan Dobrjański, adwokat krajowy, lat 40, gr.-kat. obrządku. Składa zeznania po rusku. Nie przypomina sobie, żeby Zbarażanie przychodzili do niego po radę w sprawie prawosławia. Z Hniliczek był u świadka Szpunder. Opowiadał on świadkowi powody, dla których gmina Hniliczek zamierza przejść na prawosławie. Świadek odradzał Szpundrowi, ostrzegając, że to może wzbudzić jakie podejrzenie. Refleksya ta jednak była już spóźniona, bo Szpunder miał już podanie gotowe. Świadek zeznaje, że nic nie wie o tém, jakoby Płoszczański otrzymywał jakie subwencye od komitetów sławofilskich. W roku 1881 otrzymał świadek z Chełma obszerny artykuł o tamtejszém duchowieństwie. Artykuł ten stanowił odpowiedź na zarzuty podniesione w dziennikach rosyjskich. Proszono świadka o pośrednictwo, aby artykuł ten wydrukowany został w *Słowie* albo w osobnéj broszurze. Płoszczański wahał się go drukować, bo artykuł był za obszerny. Świadek powiedział Płoszczańskiemu, że jeżeli artykuł wydrukuje, zapłaci mu 100 rubli t. j. kwotę otrzymaną na koszta druku osobnéj broszury. Jako członek instytutu stauropigijskiego zeznaje świadek, że Płoszczański winien był z początku pewną kwotę za druk *Słowa* i płacił nieregularnie. Kazano mu płacić za druk każdego numeru i teraz płaci już regularnie. Świadkowi wiadomo, że Płoszczański pożyczył pieniądze u Biłousa i spłacał ten dług powoli. O komitecie dla Bośni i Hercegowiny mówi swiadek, że myśl tę podjął Wiszek. Kilka osób oświadczyło gotowość zajęcia się zbieraniem składek. O fuzyi stronnictw ruskich mówi świadek tyle tylko, że zajmowano się tém i rozprawiano nad sposobami dokonania tego dzieła. Wiadomo świadkowi, że Płoszczański jeździł podczas ostatniéj zimy do Petersburga. Powód téj podróży jednak nie jest wiadomy świadkowi. Świadek wie, że i dawniéj Płoszczański jeździł do Rosyi, ale kiedy i w jakim celu, o tém nic powiedzieć nie może. Na żądanie Płoszczańskiego świadek potwierdza, że artykuł z Chełma w *Słowie* drukowany był ostry, nie zawierał propagandy schizmatyckiéj, owszem nie podobał się w Rosyi tak, że nazwano to odstępstwem.

Następuje przesłuchanie świadka ks. Aleksandra Krzykinieckiego z Zaleszczyk. Zeznaje także po rusku. Na zapytanie Markowa, czy w Zaleszczycach rząd buduje fortyfikacye, odpowiedział świadek po dłuższym czasie, że fortyfikacyi w Zaleszczykach nie ma, lecz są szańce budowane w roku 1854 a późniéj zaniechane i sprzedane włościanom, którzy je obsiewają zbożem. Przewodniczący odczytuje odezwę starostwa z planem tych szańców, których jest 35 — oraz odezwę jeneralnéj komendy, znaną z aktu oskarżenia, że szańce pod Zaleszczykami mogą być zrestaurowane, a okolica Zaleszczyk ma ważność strategiczną.

Wchodzi świadek ks. Klimenty Gliński, proboszcz w Kamionkach i dziekan skałacki. Prokurator wnosi, aby z powodu sprzeczności zeznań podczas śledztw, świadka tego nie zaprzysiężono. Po przemówieniu obrońców trybunał nie przychyla się do wniosku prokuratora. Zeznaje że ks. Naumowicz pytał się go, czy w Zaleszczykach są szkoły, czy jest most żelazny, czy są jakie fortyfikacye, gdyż to potrzebne jest Markowowi. Co do ks. Naumowicza, powiada świadek, że tenże był „rewnym i prykładnym świaszczennykom"... Nowacyi żadnych nie zaprowadzał, i sprzeciwiał się tylko wprowadzaniom łacińskich obrzędów i zwyczajów, jak godzinki, szkaplerze... Wszystko zresztą zachował, jak zastał w Skałacie. Swiadek nie urzędował przeciw ks. Naumowiczowi w sprawie jakich broszur, tylko z konsystorza kazano przysyłać broszury wydawane przez ks. Naumowicza do zatwierdzenia. Ks. Naumowicz wystąpił raz zdaje się przeciw bractwu Jezusowemu, i za to otrzymał pisemne napomnienie z konsystorza. Po krótkich wywodach ks. Naumowicza o mowie z ks. Glińskim, przemawia Adolf Dobrzański, że tu nie ma przedmiotu szpiegowania, a więc nie ma i szpiegowania. Oskarżony chce wziąć wszystko na siebie co pisał Markow, Knihinicki, Gliński itd. (wesołość), bo chodzi mu o oszczędzenie czasu. Niech także i pp. obrońcy nasi już umilkną (wesołość), bo tu nie ma o czém mówić.

Wchodzi prawosławny pop Euzebiusz Andrejczuk i z wielką emfazą pyta, czy zastrzegając prawa języka ruskiego, ma mówić po niemiecku, aby go przysięgli lepiéj zrozumieli. Okazuje się atoli potrzeba przesłuchania Andrejczuka w języku niemieckim, bo jego ruszczyzny przysięgli nie rozumieją. Swiadek znowu emfatycznie zastrzega prawa języka ruskiego i żąda wpisania tego do protokółu (wesołość). Przew. Czy jesteś pan spokrewniony z oskarżonym? Swiadek (z emfazą): Tak jest. Wszyscyśmy sobie bracia w Chrystusie (wesołość). Stając przed krucyfiksem świadek żąda, aby krucyfis odwrócono, bo według swego obrządku może składać przysięgę tylko przed nagim krzyżem, nie przed rzeźbą. Swiadek zapytany, czy zna ks. Naumowicza, opowiada rozwlekle i bombastycznie, jaką jest działalność ks Naumowicza. Przew. pyta o związek opisu Zaleszczyk w liście do ks. Naumowicza z innemi tam wspomnianemi kwestyami. Andrejczuk popada w kaznodzieyski zapał i mówi tak wiele i w tak bombastyczny sposób, że w zeznaniach jego szczegóły, o które chodzi, gubią się zupełnie. Wspomina o swéj lojalności i osobie cesarza, nie jest bowiem pewny, czy nie cięży na nim jakie podejrzenie; gdy zaś przewodniczący oświadcza mu, że najlepszą dlań rekomendacyą jest przywołanie go w charakterze świadka — wykrzykuje: Ich bin also vom Verdachte freigesprochen!

Po ukończeniu przesłuchania świadek kłania się trybunałowi i prosi jeszcze, ażeby mu pozwolono przypatrzyć się oskarżonym, a szczególniéj ks. Naumowiczowi, dla którego żywi świadek wielką estymę. Przewodniczący zezwala na to niewinne żądanie i ogłasza półgodzinną przerwę. Andrejczuk z uniesieniem ściska się i całuje z ks. Naumowiczem, Dobrzańskim, którego chce ściskać za kolana, lecz tenże odskakuje nie przyjmując téj adoracyi, i Markowem, i nie posiada się z radości.

Po pauzie przesłuchano świadka Aleksego Szczerbana. Jako redaktor *Nauki*, *Nowosti* i *Słowa Bożoho* zostaje w ustawicznych stosunkach z ks. Naumowiczem. Swiadek był wydawcą także słynnych *Posłannyków* (śladszajszoho Isusa i Wołodymira). **Autorem zaś ich jest ks. Naumowicz.** Ordynaryat osobną kurendą wzbronił je, podobnież rada szkólna. Prokuratorya przepuściła je początkowo (było to w czerwcu 1880) dopiero wskutek zwrócenia uwagi ze strony starosty tarnopolskiego, skonfiskowała resztki tego wydawnictwa, odbitego w 8000 egzemplarzach i rozesłanego po kraju, a sąd lwowski zatwierdził konfiskatę. Z powodu reprodukcyi niektórych ustępów *Posłannyka* w *Allg. Ztg.*, trybunał wiedeński postąpił sobie tak samo na postawie §§ k. karnego o zdradzie stanu. *Posłannyk św. Władymira* jest właściwie przeróbką z wydanego dawniéj w Kołomyi przez ks. Naumowicza *Historyczeskoho Kalendara*. Szczerban wykonywał cenzurę redakcyjną artykułów Naumowicza. Brał udział w „prymirenju partyj," które, jak wiadomo, nie przyszło do skutku. Przyznaje, że otrzymał od Markowa koncept znanego listu rekomendowanego do Głowackiego w Wilnie, ale nie napisał tego listu, ponieważ nie zgadza się, aby „naszyi lude wychodyły z kraju, a zostawała tylko sama „plewa", bo to osłabia siły społeczeństwa ruskiego. Epitet „Moskal", który sobie w tym koncepcie nadaje Markow, uważa świadek jedynie za nazwę, jaką Polacy nadają Ruskim. Zapytany przez prokuratora o stosunki nakładcze *Nauki*, objaśnia świadek, że odbija się ona w 1000 egzemplerzach' ale abonentów jest mniéj. Zaległości u tychże wynoszą około 3000 gld. U Adolfa Dobrzańskiego nigdy nie był, a Sokołowa poznał w kawiarni wiedeńskiéj. Uważał go za literata i uczonego, który podróżował w celach jedynie naukowych, i robił studya w bibliotekach. Na zapytanie dr. Iskrzyckiego oświadcza p. Szczerban, że ks. Naumowicz pisywał tylko artykuły religijnéj i gospodarskiéj treści. Na żądanie przysięgłego Rylskiego Wł., przewodniczący skarcił świadkowi wyrażenie o „plewie", i odroczył rozprawę do przyszłego poniedziałku.

Podczas kilkudniowéj przerwy toczyć się będzie proces hr. Della Scala przeciwko ks. Kaczale o obrazę honoru.

Towarzystwa i Spółki.

* **Walne Zebranie Towarzystwa Rólniczego** powiatów poznańskiego i szamotulskiego odbędzie się w czwartek dnia 6 lipca 1882 r. o godzinie 9 rano w Szamotułach w Giełdzie. Porządek dzienny: 1) Zagajenie posiedzenia przez Prezesa. 2) Odczytanie protokółu z przeszłego posiedzenia. 3) Sprawa targu na inwentarz rozpłodowy w Szamotułach. Ref. p. Jarochowski. 4) Sprawa zwiedzania gospodarstw. Ref. Prezes. 5) Sprawa zwiedzania wystaw przemysłowo-rólniczych. Ref. p. J. Jarochowski. 6) Sprawa stacyi doświadczalwych. Ref. Sekretarz. 7) Wniosek p. E. Karlińskiego, dotyczący zawięzywania stowarzyszeń gospodarzy, celem wspólnego zakupna nasion, paszy skoncentrowanych, sztucznych nawozów itd. Ref. Wnioskodawca. 8) Ogłoszenie konkursu na najlepszą uprząż. Ref. p. J. Jarochowski. 9) Dowolna dyskusya w sprawach bieżących. Referenci pp. Prezes i dr. J. Stasiński. 10) Okólniki Zarządu. 11) Wnioski członków.

W imieniu Dyrekcyi: *K. Koszutski*, Sekretarz.

---

* **Opierając się na odezwie** Patrona Spółek zarobkowych, wyznaczyło Toruńskie Towarzystwo Pożyczkowe, Spółka wpisana, komitet do przyjęcia delegatów i gości, przybywających na Sejmik Związku Spółek zarobkowych, który się w dniach 5 i 6 lipca r. b. w Toruniu odbędzie.

Podajemy przeto do wiadomości, że

1) członkowie tegoż komitetu, odznaczeni białemi kokardami, będą w dniach 5 i 6 lipca r. b. na dworcach tutejszych za nadejściem każdego pociągu, a mając do dyspozycyi powozy odwożące gości do miasta, pomoc swoję przybywającym ofiarują; — do nich więc zgłaszać się prosimy;
2) mamy na pomieszczenie bezpłatne gości kilkanaście pomieszkań do dyspozycyi; chcących z tego korzystać prosimy o łaskawe zgłoszenie się wczesne listownie do członka naszego p. B. Rogalińskiego w Toruniu;
3) w zamówieniu mieszkań płatnych chętnie pośredniczymy i prosimy zgłosić się o to jak najprędzéj pod tym samym adresem.

Dla uzupełnienia odezwy Patrona dodajemy, że Sejmik odbędzie się w domu towarzyskim „Muzeum w Toruniu", na wielkiéj sali na dole. Restauracya jest w tym samym gmachu.

Toruń, 28 czerwca 1882.

Zarząd Toruńskiego Towarzystwa Pożyczkowego, Spółki wpisanéj.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek dnia 30 czerwca.

* **Doniesienia urzędowe.** Weterynarzowi powiatowemu Gabbeyowi w Gliwicach poruczoną została posada weterynarza powiatowego powiatu pszczyńskiego oraz komisoryczna administracya posady weterynarza nadgranicznego na gowiaty pszczyński i rybnicki z siedzibą w Pszczynie.

---

* **Na fundusz sierót polskich imienia Matki Bernardy Morawskiéj.** Z przeniesienia 172 marek. Dziś otrzymaliśmy od pani Jadwigi Rożańskiéj z Padniewa 20 m. Razem 192 marek, które złożyliśmy w Banku pp. Kwilecki, Potocki i Sp. i składkę tę niniejszém zamykamy. Przytém prostujemy pomyłkę, która zaszła w Nr. 145, gdzie złożyła pani Chełmicka 6 marek, a nie 5, suma ogólna jednakowoż pozostaje jak powyżéj.

* **Na księży na Syberyi.** Z przeniesienia 417 m. Dziś nadesłała pani Jadwiga Rożańska z Padniewa 5 mrk. Razem 422 marek.

* **Na rzecz teatru polskiego.** Z przeniesienia 291 marek 55 fen. Dziś nadesłali: Bogdan, Aniela, Józiu i Kaziu Rejewscy i Konstancya służąca 50 fen., za trącanie szklanką 50 fen., N. N. z Lipy 50 fen. Razem 293 marek 5 fen.

* **Na odbudowanie kościoła katolickiego** w Raszkowie. Z przeniesienia 252 marek 50 fen. Dziś odebraliśmy od ks. dziekana Pałżewicza z Mur. Gośliny 10 m., od pani Maryi Wysockiéj z Wysławic 1,50 m. Razem 264 marek.

* **Na pomnik ś. p. ks. Malinowskiego** nadesłał ks. Kubowicz z Kościana 3 marki.

* **Egzamin** kandydatów organistowskich, w ubiegłym kursie w instytucie p. dyrektora Dembińskiego kształconych, odbędzie się na chórze tutejszego kościoła Farnego jutro w sobotę o godzinie 3½ z południa.

* **Zmiana** w pruskiéj loteryi ma nastąpić niebawem i to w ten sposób, że za każdą klasę płacić się będzie równą należytość 10 m. 50 fen. Ogólna suma należytości za los nie zostanie przez to zmieniona.

* **Nauczyciel** pomocniczy przy gimnazyum Fryderyka Wilhelma, p. Sikorski, przeniesiony zostanie z dniem 1 października r. b. do Bydgoszczy.

* **Z dniem jutrzejszym** rozpoczynają się w szkołach średnich i tutejszych miejskich wielkie wakacye i trwać będą 4 tygodnie.

* **Wczorajsza** majówka Bazarowego Kółka Towarzyskiego w Kobylopolu zgromadziła na miejscu zabawy dość liczną publiczność, mianowicie wiele młodzieży. Bawiono się do 10 wieczorem wybornie. Drobny deszczyk który spadł około 7méj, odświeżył powietrze i zmył kurzawę; promienie zachodzącego słońaa osuszyły trawniki, to też tańce po kolacyi szły jeszcze z większą werwą, aniżeli przed deszczem.

* **P. landratowi Colmarowi**, odchodzącemu do Poznania na posadę prezesa policyi, wręczyła wczoraj rada miasta Chodzieża dyplom na obywatela honorowego.

* **Ks. Andersch**, przeciwko którego uwolnieniu za ochrzcenie dziecka w zakrystyi kościoła bytyńskiego rekurował prokurator do trybunału w Lipsku, został tam uznany niewinnym.

* **W sprawie** zniemczonego Racatu piszą nam z Kościana, 28 czerwca. Korespondencya z Kościana do *Pos. Ztg.* Nr. 433 o zniemczonym Racacie (Niemcy piszą Racot) zaniepokoiła was niepotrzebnie. Korespondent widocznie pisał „nazajutrz" pod wpływem „Kriegerfestu", z dodatkiem niemałéj porcyi znanéj niemieckiéj blagi. Jak przed rokiem, wśród białego dnia, przed ratuszem prastarego naszego grodu odważył się jakiś przybysz nazwać Kościan miastem czysto niemieckiém, tak teraz takiém samém prawem kaduka nazwany został Racat wsią na „wskroś niemiecką, jakiéj drugiéj w całéj prowincyi nie ma." Gdyby to było prawdą, gdyby w całém naszém W. Ks. Poznańskiém żadna wieś nie była bardziéj zniemczoną, jak polski Racat, dobrzeby jeszcze u nas wyglądało! Korespondent, wypiwszy snać szklankę wody, spostrzegł, że się przegalopował, więc cofa śmiałe swoje twierdzenie i powiada, że gmina, niegdyś na wskroś polska, dziś jest we większéj części (a więc ani nawet w połowie nie) niemiecką, ale zakochaną jest jeszcze w polskim stroju narodowym, którego z upodobaniem używa. Niemiec, mówiący czysto po niemiecku, w polskim stroju narodowym przy obchodzie patryotyczno-niemieckim! czy już kto czytał kiedy większe brednie? Nasz lud polski, przywabiony muzyką, poczytuje kor. za Niemców! jak gdyby gapiący się na bandę cyganów i biegający za nimi, już tém samém do bandy cygańskiéj należeć musieli! Otóż rzecz tak się ma: W Racacie, dawnéj siedzibie książąt Jabłonowskich, prócz młynarza i dwóch gospodarzy Niemców, są tylko sami polscy włościanie, a pomiędzy ludźmi dworskimi jeszcze większa połowa jest polską, chociaż od pewnego czasu zarząd dominialny przeważnie niemieckie familie sprowadza. Zkąd tedy pochodzi, że landwehrverein w polskim Racacie liczy aż 80 członków? Jeżeli ta liczba członków nie jest przesadzona, co być łatwo może, to już bezczelném kłamstwem jest twierdzenie kor., jakoby ta ośmdziesiątka „patryotów" li tylko ze samego Racatu się rekrutowała. Do landw. w Racacie należą bowiem „patryoci" z kilkunastu wsi okolicznych, a nawet sam Kościan ma tam swoich przedstawicieli, którzy są właściwymi założycielami tego związku. Przed dwoma laty bowiem, podczas gwałtownéj burzy, jaka landwehrv. kościański nawiedziła, kilkunastu patryotów przy balotowaniu wyleciało w powietrze, a ponieważ panowie ci bez landw. żyć nie mogli, więc obrali Racat na siedlisko swego patryotyzmu i pociągnęli za sobą patryotów wsi okolicznych. Ze te dwa zgromadzenia patryotyczne nie żyją ze sobą w zgodzie, dowodem tego to, że kościański landw. nie wysłał do Racatu swych przedstawicieli, czego kor. do *Pos. Ztg.* dodać widocznie zapomniał.

* **Pociągi** kolei kluczborskiéj, odchodzący z dworca centralnego o godz. 6 a przychodzący o godzinie 8 minut 23, przystawać będą od 2 lipca codziennie w Dębinie i to pierwszy o godzinie 6 minut 8, drugi o godzinie 8 minut 12.

* **W środę** odbył się na Wildzie wybór dozoru szkólnego. Wybrani zostali pp. Dreizehner, Bartsch, Siegmund i Börschel. Przypominamy, że przed kwartałem blisko odbył się tam wybór, który atoli rejencya unieważniła.

* **Jeden z morderców** śp. Wolszlegiera z Melanowa Gläser, powiesił się w więzieniu. Jak wiadomo ułaskawił cesarz morderców tych na dożywotnie więzienie. Miano ich właśnie odwieść do więzienia.

* **Wieś Izdebki** położoną w powiecie wyrzyskim pod Łobżenicą nabył w tych dniach Izydor Hertz z Przesławka od p. Toussaint za 333,000 m.

* **W Pile** skazał trybunał sądów przysięgłych jednego z zawezwanych sędziów przysięgłych na 100 m. kary za każdy dzień, dopókąd na sądy się nie stawi.

* **Pan Zygmunt Gorgolewski**, król. budowniczy, zatrudniony obecnie w ministerstwie, nadesłał także na konkurs planów budowy gmachu parlamentu pracę swoję, noszącą godło „Kaiserkrone." Jury uznały plan ten pracą mieszczącą w sobie bardzo cenny materyał do wykonania przyszłego planu, według którego budynek parlamentu wybudowanym będzie.

* **Minister robót publicznych** rozesłał do dyrekcyi poszczególnych kolei okólnik, w którym wzywa je, aby miały staranie o dostateczne oświetlenie wagonów kolejowych, tak iżby w nich wygodnie czytać można.

* **Ks. dr. Czerlunczakiewicz**, profesor dogmatyki w uniwersytecie jagiellońskim, otrzymał, jak *Czas* donosi, dymisyą.

* **Piszą nam** z Ziemi brzezko-ślązkiéj. Na dniu 19 b. m. zatętniła starożytna Byczyna, miasteczko w Ślązku tuż za południowo-wschodnim krańcem W. Księztwa, w powiecie kluczborskim, dwie milki od Kępna położone, niezwykłém życiem, — życiem, które ruchem, gwarem i natłokiem przypominać poniekąd mogło dziś tam jeszcze stojącym zgrzybiałym i posępnym resztkom odwiecznych murów het dawno ubiegłe czasy, kiedy to Maksymilian, arcyksiążę austryacki, dobijając się korony polskiéj, doznał dnia 25 stycznia 1588 r. od Jana Zamojskiego tu w najbliższém sąsiedztwie pogromu, poczém czemprędzéj schronił się do silnie obronnéj wtenczas Byczyny, by przecież niebawem poddać się polskiemu hetmanowi, a następnie iść w niewolę do Krasnego-Stawu. Ale podczas gdy tu wtenczas wśród ruchu, gwaru i natłoku górował szczęk oręża, 19 b. m. nie było w Byczynie wojennego zgiełku, ale raczéj rozhowór na polu walki zupełnie odmiennego charakteru, walki o lepszą w dziedzinie rólnego gospodarstwa, a mianowicie na polu hodowli koni i bydła gospodarzy powiatu kluczborskiego.

Sprowadzono na miejsce wystawy 132 konie i 112 sztuk bydła — chlubny dowód dobrego stanu i postępu gospodarstw tutejszych włościań, mniejszych agronomów i obywateli miasteczek rólniczych.

Za konie otrzymali nagrodę: p. Lipiński, medal bronzowy i 50 m., Grajek 50 m., Mozga 30 m. i Freitag 30 m., wszyscy z Krasnolasu (Schoenwald); daléj z Jaszkowic Polit i Siegosza 40 i 30 m. Jelinek z Byczyny 30 m. Golibrzuch z Komorzna 30 m., Dalibor z Kochlowéj wsi 30 m. i Pleszka z Kluczborka 30 m. Nadto premiowano 12 koni, każdego dwudziestu markami.

Za najlepsze krowy nagrodzono pp. Lipińskiego i Freitaga, każdego 60 m., pastora Kochlowiusa 50 m., wszyscy trzej z Krasnolasu, — Kutę i Tokina z Byczyny 50 i 40 m., Paska z Kluczborka 50 m., Seidla z Sarnowa, ks. proboszcza Piskę i gospodarza Kuszla z Kujakowic, każdego 40 m. Prócz tego premiowano jeszcze 6 sztuk bydła, każdą sztukę 30 m. i 7 sztuk, każdą 20 m.

Za wyborne jałowice otrzymali nagrodę: Szymarczyk z Krasnolasu 50 m., Freitag i Dalibor po 40 m. Nadto premiowano 3 jałowicę, każdą 30 m. i 4, każdą 20 m.

Na placu wystawy, wśród bardzo licznie zgromadzonych mniejszych wiejskich posiedzicieli, wśród włościan i dzierżawców, widać było najpierwszych obywateli powiatu kluczborskiego, a nawet i pograniczych, nie wyłączając ostrzeszowskiego, który jako najbliższy miał także swych przedstawicieli pomiędzy gośćmi-agronomami.

O godz. 2 dnia tego odbył się w hotelu p. Chucza wspólny składkowy obiad, po obiedzie koncert w ogrodzie. Wystawa zamieniła się w piękną uroczystość, wśród któréj najzgodniejsza harmonia ku ogólnemu zadowolnieniu i radości górowała, co wszystko oddziała niezawodnie jak najkorzystniéj na ochotną i wytrwałą dalszą pracę rólników powiatu kluczborskiego.

* **W Hasenhaidzie** berlińskiéj, podobnéj do wiedeńskiego „Prateru," przedstawiono w tych dniach rodzaj karnawału. W pochodzie tryumfalnym postępowało pomiędzy innymi 4 mężów czarno ubranych, niosących trumnę żałobnym kirem okrytą, na któréj był napis: „Tabaksmonopol" — daléj rozmaite gatunki psów, ozdobionych wieńcami i wstęgami, jeden z nich niósł napis: „Hectors Dank Meppen" — daléj czterech berlińskich, niby wielce nietrzeźwych robotników, niosło ogromną butel z napi-

sem: „Schnaps soll mehr bluthen“ — daléj jechała karykatura jenerała ogromnych rozmiarów, z czerwonym nosem i wielkim nożem w ręku z napisem: „Skobielew“ — publiczność nie posiadała się z radości.

* **Z powodu** ustąpienia ministra skarbu Bittera, ogłasza *Staatsb. Ztg.* następujący spis ministrów:

Bitter
Fr—edberg
Luciu—
Ka—eke
M—ybach
Gossle—
Stos—h
Putt—amer

* **Oszust Karól Hoffmann**, który ze zwyczajnego szklarczyka w Karlsbadzie wzniósł się do godności „barona“ i przyjaciela księcia Wales i żył na książęcéj stopie — został dnia 26 b. m. przez wiedeński sąd przysięgłych skazany na 7 lat ciężkiego więzienia. Śledztwo trwało 14 miesięcy, sam proces toczył się publicznie przez dni 7. Jest to człowiek nadzwyczaj zdolny, a mowa, jaką wypowiedział w końcu swéj obrony — była świetna. Publiczność była z wyroku bardzo niezadowolona, bo Hoffmann nawet na ławie oskarżonych umiał sobie ludzi ujmować. Obrońca jego, dr. Friedmann, wniósł apelacyą.

* **W Pompei** od kilku miesięcy odkopują pod kierownictwem znakomitego archeologa włoskiego, p. Miduli Ruggiero, jednę z najciekawszych dzielnic przedwiekowego miasta rzymskiego, oznaczoną na planie „IX“. Zdaje się, iż właśnie najzamożniejsza klasa mieszkańców tutaj miała swoje wille i pałace, że było to niejako St. Germain pompejskie. Znaleziono tam dotychczas wiele architektonicznych ozdób z marmuru i terrakoty, te ostatnie przeważnie z przepysznemi arabeskami na tle ciemno-czerwonem. Liczba wydobytych od ostatniego tygodnia ozdób terrakotowych wynosi przeszło 80. Nadto znaleziono oprócz rozmaitych narzędzi i przyborów gospodarstwa nader oryginalne żarna, piece piekarskie, kosz z węglami do palenia (dowód, że już Rzymianie używali węgla jako materyału opałowego), tudzież kilka zwłok ludzkich, które jednak za pierwszem dotknięciem w proch się rozsypały. Na zwłokach kobiecych, znalezionych obok zwłok 15letniego dziecka, znajdowały się piękne dwa złote naramienniki w formie tak zwanéj armilli, z których jeden z sztucznie odrobionym szmaragdem, a drugi z takimże ametystem.

* **W instytucie górniczym w Petersburgu**, po raz pierwszy po dwudziesto-letniéj przerwie, otrzymali w tym roku pierwsze nagrody trzéj Polacy: Klementyn Rugiewicz wychowaniec gimnazyum realnego w Warszawie, Czesław Mąkowski wychowaniec gimnazyum realnego we Włocławku, wreszcie Godlewski nagrodzony za sprawozdanie z praktyki. Ogółem ukończyło w tym roku instytut górniczy 14-tu Polaków, a mianowicie: Basiński, Bobiatyński, Hryniewicz, Kozłowski, Olex, Stępniewski, Strzeszewski, Szostakowski, Szmidecki, Żółkowski, oraz trzéj powyżsi. Nazwisko Rugiewicza, jako otrzymującego najwyższą nagrodę, będzie wyryte na tablicy marmurowéj w zakładzie.

* **Przestroga.** W jedném z pism niemieckich czytamy ce następuje: Wobec kilku katastrof na kolejach, będzie na czasie zalecić wszystkim podróżującym, ażeby natychmiast po usłyszeniu sygnału alarmowego nogi podnieśli i na siedzeniach swych je oparli. Po większéj części bowiem skaleczenia pochodzą ztąd, że w razie nagłego zatrzymania się pociągu, ławki gwałtownie o siebie uderzają, a ztąd tyle pokaleczeń w nogach, kolanach, udach itp.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 1 lipca, śś. Juliusza m. i Teobalda. Wschód słońca o godzinie 3 minut 42. Zachód o godzinie 8 minut 24.

Długość dnia 16 godzin 42 minut.

Pełnia dnia 1 lipca o godzinie 7 rano.

Wypadki historyczne. 1569 Sejm w Lublinie ku połączeniu Litwy z Koroną. — 1619 Klęska od Wołochów pod Połonnem. — 1656 Szwedzi wyparci z Warszawy.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

* ***W Revue de Belgique***, liberalnym organie profesorów Gandairs, Leodyum i Brukseli — a przedewszystkiem ekonomisty Emila Laveleya, w którym to miesięczniku już r. z. był przekład noweli Litwosa (Janko Cmentarny), pojawił się znowu teraz przekład panny Posadowskiéj noweli „Pamiętniki nauczyciela poznańskiego,“ tylko że pod oryginalnym tytułem „Ecole russe,“ która to nazwa, Bogiem a prawdą, daleleko odpowiedniejszą temu szkicowi z życia wziętemu i tak wiernie oddanemu. Ciekawi jesteśmy czy i „Bartek zwycięzca“ w przekładzie się pojawi i jak przyjętym będzie.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 29 czerwca.

BAZAR. Panie Bogusławska z Królestwa Polskiego i Lasocka z Lechlina, Rembowski z żoną z Belgii, Modlibowski z Gierłachowa, Potworowski z Sielca, hr. Mycielski z Ponieca, Świnarski z Królestwa Polskiego, Morawski z Jurkowa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Pani Stabrowska z Laskowic, Rakowski z Grodziszczka, Jasiński z Nowéjwsi, Gładysz z Śremu, Seeligsohn z Szamocina, pani Molków z Królestwa Polskiego, Liske z synem z Rzymu, Prądzyński z Wasilewa, Steinborn z Żołwin, Kręski z Łowicza.

We wtorek o godzinie 9 sprzeda komornik Otto w lokalu Izydora Schwersenza przy Wielkich Garbarach nr. 38, prasę do wyciskania soku wiśniowego, młynek do wisien, aparat do likierów i sprytu, rozmaite wina węgierskie i gorące napoje, oraz zupełne urządzenie szynku, oraz kilka są ków itp.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 30 czerwca 1882.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedzenia 44,50 marek, czerwiec 44,50, lipiec 44,70, sierpień 45,20 wrzesień 45,70, październik 45,40, w miejscu bez beczki 44,30.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 30 czerwca 1882.		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica	100 kilogr.	22	—	21	10	19	30
Zyto	- -	15	-	14	60	14	—
Jęczmień	- -	13	60	13	—	12	80
Owies	- -	14	40	13	40	13	—
Groch wrzący	- -	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	- -	—	—	—	—	—	—
Kartofle	- -	—	—	—	—	—	—
Wyka	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	- -	—	—	-	-	—	—
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 30 czerwca 4% listy zastawne poznańskie 100,60. 4% listy rentowe pozn. 100.60. 5% powiatowe obligacye 105,50, 4½% powiatowe. obligacye —,—, 3½% ślązkie listy zastawne —,—, 4% górnoląskie listy rent. 100,80. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank rólniczy) 78,50, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 64,— Poznański bank prowincyonalny 122.—. 4% pożyczka państw. 101 70. 4½% pruska rożyczka ukonsolid. 104,60, 3½% oblig. długu państw. 98,80. Marchijsko-pozn. 37,50. Marchijsk.-pozn. p. ż. 5% akc. zakł. 120,50. Starogradzko-pozn. k. ż. 103.—, Austr. noty bankowe 169,—, Polskie likw. listy 55,—, Rosyjskie bankowe noty 208,50 marek.

Bydgoszcz 29 czerwca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica potw., jasno-ciemna 200—210 pł., ciemniejsza i szklista 210—218 poślednia —,— płac.

Zyto stale, w miejscu krajowe piękne 144—146 płc., poślednie —,— płac.

Jęczmień bez in., piękny do browarów 130—145 pł., wielki i drobny 110—125 płc.

Owies w miejscu 135—145 pł.

Groch wrzący 145—160, na paszę 130—140

Okowita za 100 litr. a 100% 45,— płac

Wrocław 29 czerwca 1882.

Zyto (za 2000 funt.) niezm., wypowiedz. — cent. Cena wypowiedziana —,— płac., czerwiec 143,— żąd., czerwiec-lipiec 143,— żąd., — płc., lipiec-sierpień 143,— żąd., sierpień-wrzesień —,— płacono. na wrzesień-październik 144,— żądano, październik-listopad 144,— żąd., na kwiecień-maj 1883 146 żąd.

Pszenica, Wyp. — cent., na czerwiec 216 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent., na czerwiec 133,— żąd., czerwiec-lipiec 133,— żąd., lipiec-sierpień 128,— pł., wrzesień-październik 128,— żąd.

Rzep. Wypow. —,— ctr., czerwiec — żąd., wrzesień-październik 258 żąd., 255 pł.

Olej rzepiowy niezm., wypow. —— cent. w miejscu 60,50 żąd., —,— płc., czerwiec 59,50 żąd., —,— płac., czerwiec-lipiec 59,50 żąd., — płc., wrzesień-październik 56,75 żąd., — płc., październik-listopad 56,75 żąd.

Okowita stale, wypowiedziano —,— litrów, w miejscu —.— płacono, czerwiec 46,30 płacono, czerwiec-lipiec 46,30 płc., lipiec-sierpień 46,40 płc., — żąd., sierpień-wrzesień 47,10 płc., wrzesień-październik 47,30 płc., październik-listopad 47.— żąd., listopad-grudzień 46,50 żąd., kwiecień-maj 1883 47,50 pł.

Cena wypowiedziana na 30 czerwca: żyto 143,— mrk., pszenica 216,— mk., owies 133,— mrk., rzep — mrk., olej rzepiowy 59,50, okowita 46,30 mrk.

Ceny targowe z dnia 29 czerwca 1882.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.		ciężki najniż.		średni najwyż.		średni najniż.		lekki towar. najwyż.		lekki towar. najniż.	
	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰
Pszenica biała	22	10	21	90	21	60	21	10	20	30	19	10
„ żółta	21	70	21	50	21	20	20	90	19	10	19	—
Żyto	15	20	14	90	14	70	14	40	13	50	13	20
Jęczmień	14	80	13	90	12	60	12	30	11	80	11	10
Owies	14	50	14	10	13	70	13	30	12	70	12	50
Groch	17	—	16	50	15	80	14	60	13	80	13	—

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona spok. za 50 kilogram. 40—46—50—54 marek; biała nom. za 50 kilogr. 45—52—60—66 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy siem. słabo za 50 kil. 8,80—9,00 m, obce 7,80—8,60 mrk.

Makuchy rzepakowe bardzo stale za 50 kil. 7,20 do 7,50 m. obce 6,50—7,00 m.

Łubin potw., za 100 kilogr. żółty 13 00—14,00—15.80 m., nieb. 12,80—13,80 14,80 mrk.

Tymotka stale, za 50 klgr. 32—34—37 mrk.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin. 30 czerwca 1882

Pszenica osłab.

czerwiec	218,—
wrzesień-paźdz.	208,25

Zyto osłab.

czerwiec	158,—
czerwiec-lipiec	146,50
wrzesień-pazdz.	143,25

Oléj rzep. potw.

czerwiec	58,40
wrzesień-paźdz.	57,—

Okowita słabiéj

w miejscu	46,50
czerwiec	46,70
czerwiec-lipiec	46,70
sierpień-wrzesień	47,50
wrzesień-paźdz.	47,90

Owies

czerwiec-lipiec	134,75
Wypow.-żyta wsp.	650
Wypow.-okow.kw.	—,—

Kursa końcowe 28 czerwca

Kapitały.

Galic. akc. k.	133,75
Pr. consol. 4%	101,75
Pozn. listy z.	100,80
Pozn. listy rent	100,75
Austr. banknoty	170,20
Austr. renta złota	80,80
Austr. losy 1860	121,30
Włochy	88,75
Rumuny	103,25
Ros. banknoty	204,—
Ros.-ang. pożyczki	82.90
Pol. 5% list. zast.	62,60
Pol. lik. l. zast.	55,10
Kredyty	529,—
Kolej państwowa.	537,50
Lombardy	227,50
Usposob. słabo	

Szczecin, dnia 30 czerwca 1882 (Kursa końc.)

Pszenica słabo.

czerwiec	211,—
czerwiec-lipiec	210,—
wrześ.-paźd.	200,—

Zyto ostab.

czerwiec	150,—
czerwiec-lipiec	146,60
wrześ.-paźdz.	141.50

Rzepik

wrześ.-paźd.	264,—

Oléj rzep. niezm.

czerwiec	59,50
wrześ.-paźdz.	56,75

Okowita słabo.

w miejscu	46,—
czerw.-lipiec	45.50
sierp.-wrześ.	46,20
wrześ.-paźdz.	46,70

Petroleum

wrześ.-paźdz.	7,40

W dniu 26 czerwca o godzinie 10 wieczorem zasnął w Bogu po przyjęciu śś. Sakramentów po ciężkiéj chorobie nasz najukochańszy syn (1215)

Kalikst Józef Franciszek

Zabłocki-Łada,

czynny oficer 21 górnośląskiego pułku polowéj artyleryi w Goerbersdorfie.

Z największą boleścią w ciężkim smutku pogrążeni rodzice donoszą krewnym, przyjaciołom i znajomym.

Wrocław, dnia 18 czerwca 1882.

Szanownemu Duchowieństwu i pp. Nauczycielom za łaskawy współudział w pogrzebie ś. p.

ks. Andrzeja Michałowskiego

serdeczne „Bóg zapłać“ składamy. (1208)

Familia.

Ogłoszenie.

Folwark proboszczowski w Grodzisku ma **w środę dnia 5 lipca 1882 o godzinie 12 przed południem** na sali ratuszowéj w Grodzisku przez licytacyą być wydzierżawiony. (1211)

Warunki dzierżawne przejrzeć można u Dozoru kościelnego tamże.

Kaucya licytacyjna 3000 marek.

Wyszedł już tom pierwszy

dzieł Jana Kochanowskiego,

wydania K. Bartoszewicza. Wydanie to oparte na wydaniach 1583. 1585, 1600, 1604, 1611, 1617, 1629 i 1639 r. zasłużyło sobie na ogólne uznanie całéj prasy, jako krytyczne, zupełne i tanie

Prenumeratę w ilości **5 mrk.** za **cztery tomy** (w oprawie **7 mrk.**) składać można jeszcze do wyjścia tomu drugiego tj. **do 20go lipca**. Tom czwarty obejmie łacińskie utwory Kochanowskiego w tłómaczeniach Syrokomli i Brodzińskiego, oraz portret i życiorys Kochanowskiego. Będzie to więc **jedyne wydanie zupełne.**

Prenumeratę przyjmują księgarnie **K. Bartoszewicza** w Krakowie, **J. K. Zupańskiego** w Poznaniu, **J. B. Langiego** w Gnieźnie i wszystkie znaczniejsze w kraju i za granica.

Też księgarnie przyjmują także prenumeratę **na najtańsze wydanie dzieł Ignacego Krasickiego (5 tomów** w prenumeracie **6 marek**, w oprawie **9 marek). Tom pierwszy wyjdzie dnia 12 lipca r. b.** (1207)

Głos Słowiański i Kwestya Słowiańska

pisma polityczne, ekonomiczne i literackie, z których pierwsze ilustrowane, skierowane przeciwko agitacyi panslawistycznéj moskiewskiéj, zaczną wychodzić we Lwowie od **1 lipca r. b.** Prenumerata na obydwa pisma wynosi z przesyłką pocztową w Poznańskiem i Niemczech rocznie **18 marek**, półrocznie **9 marek**, kwartalnie **4 m. 50 fen.** We Francyi i innych krajach rocznie **24 franki**, półrocznie **12 fr.**, kwartalnie **6 fr.** (1202)

Głos Słowiański wychodzi 1go i 16go, **Kwestya Słowiańska** 8go i 24go każdego miesiąca. Pieniądze prenumeracyjne najdogodniéj przesyłać przekazami pocztowemi, lub w listach rekomendowanych pod adresem: **Do Administracyi Głosu Słowiańskiego i Kwestyi Słowiańskiéj we Lwowie ulica Sakramentek nr. 1.**

Horaczek

stroiciel fortepianów

uprasza wielce Szanowną Publiczność, aby zamówienia odtąd przesyłać zechciała do jego (1213)

Magazynu fortepianów

w Poznaniu

Piekary nr. 5 w podwórzu na parterze

Kilka nowych i starych fortepianów znajduje się na składzie. 7 skrzyń od pianin można tamże tanio nabyć.

Rynek 67. Jedynie tylko Rynek 67.

w Bazarze wyprzedaży

sprzedaje się jak dawniéj po bajecznie tanich, lecz stałych cenach hiszpańskie czarne i kolorowe koronki, metr od 18 fen. począwszy, szerokie wstążki atłasowe metr 20 fen. chusteczki koronkowe od 1 mr 25 fen. począwszy, pończochy i szkarpetki od 25 fen. aż do najeleganciejszych z czystego jedwabiu, kamizelki dla dam i panów od 75 fen. począwszy, kołnierzyki dla dam i panów; mankietki i krawatki, od 10 fen. począwszy, wszystkie towary krótkie i białe, bardzo piękne biżuterye i różne inne eleganckie bajecznie tanie przedmioty. Pozostałości z masy konkursowéj Maurycego Joachima po cenach bajecznie tanich. (1196)

Rynek 67. **M. E. Bab.** Rynek 67.

Skład

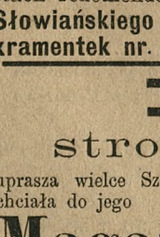

herbaty chińskiéj

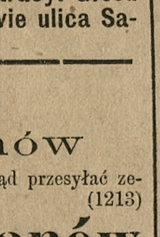

S. Sobeskiego w Bazarze

poleca

Souchong czarną	Nr. III	po 3,00 marki za funt
„ „	Nr. II	po 4.00 marki za funt
„ „	Nr. I mocną	po 4.50 i 5 mrk. za funt.
Pecco kwiat	po 7,50, 9,00 i 12 marek za funt	
Melange	Nr. II po 6 marek za funt	
„	Nr. I po 9 marek za funt.	
Karawanową czarną		po 5 marek za funt
„ „	mocną	po 9 marek za funt

Prósze herbaciane czyli odsiewki z wszystkich herbat po 2,25 za funt. (1194)

Przy odbiorze najmniéj pięciu funtów herbaty daję rabat.

Najtańsza z dzienników polskich

Gazeta Krakowska

wychodzi od 1go lipca b. r. **codziennie.**

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: (1209)

rocznie	złr.	16,—.	mrk.	40,—,	frk.	48,—
półrocznie	„	8,—,	„	20,—,	„	24.—
ćwierćrocznie	„	4,—,	„	10,—,	„	12,—
miesięcznie	„	1,50,	„	3,50,	„	4,—

Przekazy i listy pieniężne przyjmuje: **Administracya „Gazety Krakowskiéj“, ulica Kanoniczna L. 9 w Krakowie.**

Kąpiele Landeck w Pruskim Ślązku.

Otwarcie naszych kąpieli z dniem 1 maja, zamknięcie tychże z końcem września. (858)

Magistrat. Birke, burmistrz.

J. Szpetkowski

malarz i dekorator kościołów,

Poznań, Wilhelmowski plac nr. 4

poleca się do **wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych**; a mianowicie zajmuje się całkowitem **udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze** tak murowane jako też, drewniane **przerabia i odzdabia stare ołtarze i ołtarzyki do noszenia.** Ołtarzom drewnianym, które się w spróchniałym stanie znajdują, nadaje się przez moczenie balzamem pierwotną trwałość, która równa się pod zaręczeniem zupełnie nowym ołtarzom, z tym nadmienieniem, iż wykonanie z bardzo tanim kosztem połączone bywa. Również ma także nowe w zapasie, jak nie mniéj **chorągwie, krzyże, kierce, baldachimy, stacye, płaskorzeźby z masy mozaikowéj, figury rozmaitéj wielkości i jakości** i t. p. przedmioty; wreszcie maluje nowe obrazy wszelkiego rozmiaru, odnawia stare, chociażby były w jak najgorszym stanie. Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (782)

Cenniki ilustroawne przesyła na żądanie bezpłatnie i franko.

Nowe Miasto nad Pilicą

w Król. Polskiem, Gubernii Piotrkowskiéj, Powiecie Rawskim.

Zakład wodoleczniczy.

Racyonalna hydroterapia, kąpiele rzeczne, gimnastyka, wody mineralne. Obszerny i wygodnie urządzony zakład kąpielowy cały rok otwarty. Dyjetetyczne stołowanie, zdrowe powietrze, malownicze położenie, w lecie stała muzyka.

Wielce skuteczne leczenie wodą w chorobach nerwowych, w katarach w ogóle, a szczególniéj żołądka, kiszek, pęcherza i macicy i w przekrwieniach wątroby i śledziony, w reumatyzmach, niedokrwistości, zakażeniu rtęciowem, skrofulicznem, zimnicznem, w bezpłodności, otyłości, blednicy, nasieniotoku, niemocy męzkiéj i w ogólnych osłabieniach po ciężkich chorobach, po kuracyi wodami karlsbadzkiemi, marienbadzkiemi itp.

Utrzymanie całodzienne z leczeniem i kąpielami od Rs. 2 do Rs. 3 kop. 50. (916)

Internat i restauracya dla starozakonnych.

Komunikacya przez Skierniewice, stacyą dr. żel. Warsz.-Wied. i Warsz.-Bydg. i przez Rawę, lub z Warszawy karetkami pocztowemi przez Grójec. Bliższe objaśnienia w aptece Kucharzewskiego w Warszawie, Senatorska 480 lub w Nowem Mieście nad Pilicą w zarządzie zakładu.

Dr. Leon Rzeczniowski. Dr. Jan Bieliński.

Co dopiero wyszło i jest do nabycia **w drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu**

ŻYWOT

pobożnych i świątobliwych cnót człowieka szlachetnego

Tomasza Zieleńskiego

w W. Polsce w r. 1585 zmarłego

zebrany i wydany naonczas przez **ks. Hieronima Powodowskiego.** Teraz znowu, dla odnowienia pamiątki, podług wydania wtórego z r. 1622, z przydaniem niektórych rzeczy, przedrukowany staraniem **ks. Marcina Chwaliszewskiego** (1185) 161 stronnic.

Cena 1 mrk. 50 fen.

H. COHN

Wielkie Garbary nr. 48 naprzeciw hotelu Czarnego Orła sprzedaje

węgle

cent. po 93 i 85 fen. Przy regularnym odbiorze i zakupnie większych ilości odpowiednio taniéj. (1202)

Folwark

około 380 morg. dobréj ziemi, z dobremi budynkami, dobrze obsiany, z dobremi urodzajami, z wszelkim inwentarzem żywym i martwym, jest z powodu zaszłych okoliczności natychmiast pod korzystnemi warunkami do sprzedania. — Bliższych szczegółów udzieli na zapytania (1205)

Brzeski

w Nowejwsi p. Budzyniem.

ORGANISTA

młody, bez fam., który dobrze śpiewa i gra na org. i pom. być może w gosp. swemu chlebodawcy, posiad. dobre świad. poszukuje posady od 1 lipca rb. Bliższéj wiad. raczy łask. udz. p. **Wendland** stolarz w **Murowanéj Goślinie.** (1201

30,000 mrk.

ma do wypożyczenia **Dozór kościoła Kazmierskiego pod Szamotułami.** (1210)

Ucznia do cukierni,

Ucznia do handlu

poszukuje

S. Sobeski

w Bazarze. (1214)

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.